

# ECHO KRAKOWA

236  
(885)

Rok ... Kraków, niedziela 29 sierpnia 1948 r.

# KONGRES WROCŁAWSKI



I. Dawidson (USA), Amada (Brazylia), Giral (Hiszpania rep.), Mulka-Raj-Anand (Indie), Mu-  
karzowski (Czechosłowacja), II Dymitrow i Pip-  
kov (Bułgaria); III. Ilija Erenburg (ZSRR). IV.  
Szołochow (ZSRR), V. Dziek, Canterbury dr H.  
Johnson (Anglia) i Prenant (Francja), VI, Pablo  
Picasso (Francja), VII. Joliot-Curie, Bedel  
(Francja) i Eisler (Austria), VIII. Słonimski, Tu-  
wim, IX. F. Tchicaya (Kongo), X. Delegacja  
Indii.

(foto Janikowa)



*Picasso*



## „Echo” rozmawia z intelektualistami świata we Wrocławiu

WSZYSCY, z którymi dzisiaj rozmawiałem, stwierdzali to samo: że Kongres ma ogromne znaczenie polityczne.

Przekona pisarzy, którzy jeszcze wierzą w pokój osiągnięty tylko indywidualnymi kazaniem, że walczyć trzeba kolektywnie. A przez kolektywizm rozumieć będą (jak to sugerował w swym referacie pisarz sowiecki Fadijew) nie tylko zorganizowaną akcję intelektualistów, ale głównie ich związek z klasą pracującą, w jednej partii walczącej o sprawiedliwość.

Najwięcej powiedział mi ANDERSEN-NEXO, pisarz duński — nazwał pisarzy i naukowców bojowcami. Podkreślił, że zdobywa się świat mocną, zdecydowaną postawą. Jeśli imperializm nie pokazuje, że jesteśmy silni, naprawdę silni, to możemy odłożyć zwycięstwo na czas nieograniczony.

Uważa, że przykładem właściwej postawy jest stanowisko ZSRR, którego to państwa jest najszerzej, najlepiej przyjacielem.

Uśmiecha się do mnie. Włosy ma siwe, przerezione, ale rozwiane. W poetycki sposób. Mówi powoli, po niemiecku, wplatając angielskie wyrazy — jak proboszcz z prowincji.

Na pożegnanie serdeczny uścisk dłoni i pozdrowienie (gorące) dla demokratycznej Polski.

PANI ANDERSEN (wygląda zresztą na greczynkę) dodaje jeszcze kilka czarownych uśmiechów... dla dzielnych robotników polskich.

Hjalmar Wulf — drugi pisarz duński — z fajką w ustach zwierzał mi się z kłopotów pisarskich. Zaczyna 3-cią część epopei o Polakach, pracujących w Danii. Jeszcze nie zna tytułu. Tytuł będzie finałem tego, co powieść przyniesie.

Wygląda jak rybak. I tak mówi, jak ktoś kto działa. Stanowczo, jakby dawał rozkazy.

HANS HEIBERG — redaktor z Oslo i pisarz norweski (dwie powieści i dwa dramaty) — o wyglądzie typowo nordyckim, powściągliwy, władający sześciu językami, chwali nasze jedzenie. Jaja, cukier i mięso. Tego — wzdycha — nie ma ani w Danii, ani Szwecji, ani Anglii. Podziwia naszą pracę konstrukcyjną we Wrocławiu. O Kongresie nie chce powiedzieć nic sprecyzowanego. Dopiero pierwszy dzień... Ale jedno wie na pewno: że sam przyjazd delegacji z całego świata do Wrocławia ma swoje oczywiste znaczenie. Świat chce pokoju. Niechętni chcą wojny. Heiberg pojechałby na koniec kuli ziemskiej, byleby słowem czy czynem wyłączyć możliwość wojny. Zostawiam go — w zachwycie — nad polskim kompetentem.

Tuż przed następnymi przemówieniami (Stapiedon, Chalasiński) prosi prof. HYMAN LEVY'EGO (Anglika) o parę słów. Spiesz się. Napisze jutro specjalne pozdrowienie dla „Echa”. Tymczasem akcentuje twardo: „ZWYCIĘŻYMY. POKAZEMY PODZIECZKOM WOJENNYM, ŻE INTELEKTUALIZM JEST BRONIA RÓWNIEMOCNA JAK KARABINY MASZYNOWE. Po to przecież przyjechalibyśmy tutaj”.

Przed południem wyjeżdżam po delegację amerykańską. Obrady trwają długo i tak nie zdołam z nikim porozmawiać. Słowian i Francuzów odkładam na jutro.

Amerikanom przewodzi NORMAN CORWIN, słynny na drugim kontynencie „twórca radiowy”. Za okularami, z czarną gęstą czupryną, trochę w gestykulacji i sposobie mówienia (ironicznie-zacząpnym) przypomina warszawiaka. Zastrzega się, że odpowiada na wszystkie pytania od jutra. Dobrze! Tymczasem rozmawiam z prof. JAMES SHELDONEM (oniś wykladał na bostońskim uniwersytecie nauki polityczne, a teraz jest przewodniczącym Antynazystowskiej Ligi). Młodzieńczy, b. przystojny. Mówi ostrożnie i z namysłem, jak to zwykli robić angielscy studenci. Jest zdecydowanym postępowcem. O demokrację (równouprawienie w sensie materialnym, nie tylko formalnym) walczył przez całą wojnę i walczy nadal. Jest jednym „La Guardia”, która to grupa uczciła symbolicznie pamięć swego dawnego zmarłego przywódcy, nazywając jedną z ulic New Yorku jego imieniem i przyjeżdżając na Kongres, by połączyć się we wspólnej akcji

# Większość narodów świata jęczy jeszcze w niewoli imperializmu

## Trzeci dzień obrad Światowego Kongresu Intelektualistów

W trzecim dniu obrad Światowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu, w którym przewodnictwem objął przedstawiciel delegacji włoskiej Guttuzo, przemawiali m. in.:

**JOSE GIRAL** (Hiszpania republikańska)

„Pierwsi walczyliśmy po bohaterku przeciw faszystowskiemu barbarzyństwu, dzisiaj Hiszpania nadal cierpi pod jarzmem tyranii. Walka o pokój jest nieodłącznie związana z walką o usunięcie reżimu Franco. Podtrzymywanie go wbrew woli wszystkich Hiszpanów stanowi ogniw nową wojny. Hiszpania w reku Franco jest arsenałem przeciwko wolności i demokracji świata. Istnienie reżimu Franco stanowi zaprzeczenie wszelkich wartości kulturalnych oraz dzikie dzieło przesładowań i niszczenia inteligencji hiszpańskiej, złączonej z inteligencją całego świata”.

**KOKALIS** (Grecja demokrat.)

„Po trzech latach od klęski hitlerizmu, wojna w Helladzie jeszcze nie wygasła. Jest to wina obcych imperialistów, którzy popychają do wojny. Przede wszystkim za ten stan odpowiedzialny jest imperia-

## Międzynarodowy zjazd pedagogów w Budapeszcie w walce o pokój

BUDAPESZT (PAP). W Budapeszcie zakończyły się 3-dniowe obrady międzynarodowego kongresu pedagogów.

Uczestnicy zjazdu powzięli szereg rezolucji, w których m. in. wzywają pedagogów całego świata o poparcie ze wszelkich sił walki o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny oraz do zjednoczenia się wokół Światowej Federacji Związków Zawodowców, walczącej o postęp na całym świecie.

W ostatnim dniu kongresu wybrano nowe kierownictwo międzynarodowej organizacji nauczycieli. Sekretarzem generalnym organizacji ponownie została Marie Luiza Cavalier (Francja).

## Prowokacyjne posunięcia rządu włoskiego

MOSKWA (SAP). Agencja TASS ogłosiła protest rządu radzieckiego do rządu włoskiego z powodu nadania przez ten rząd wysokich odznaczeń wojennych jednostkom armii, które walczyły w ramach włoskiego korpusu na froncie wschodnim w czasie ostatniej wojny. Rząd radziecki zwraca uwagę rządu włoskiego na faszystowski charakter tej wojny oraz na to, że udekorowanie tych jednostek sprzeciwia się literze i duchowi traktatu pokojowego z Włochami. Rząd radziecki uważa akt dekoracji za zachętę dla odrodzenia się faszystów we Włoszech.

przeciw imperialistom światowym. Prof. Sheldon JEST ZWOLENNIKIEM KOLEKTYWNYCH, ENERGETYCZNYCH WYSTĄPIEŃ PRZECIWI DULLES'ISTOM. Interesuje się nami. Mnóstwo pytań — o zniszczenia, o odbudowę, o jedzenie, o przemysł. Uważa, że nasza granica na zachodzie JEST GRANICĄ ŚLUSZNĄ. Historycznie i politycznie jako odszkodowanie za barbarzyństwa niemieckie. Popiera go Mr. CLIFFORD DURR, adwokat z zawodu, a z zainteresowań „wykładowca radiowy”, który rzeczowo mówi o psychologicznej barierze między Zachodem a Zachodem. O psychozje wzajemnej nieufności, którą jakże łatwo uleczyć w osobistym kontakcie. Jego żona jest czynną współpracowniczką Henry Wallaca'a.

On sam robi co może, żeby wyperswadować Amerykanom, że idiotyzmem jest posądzanie każdego po-

lizm amerykański, przeprowadzający plany hitlerowskie i występujący przeciwko krajom demokracji ludowej”.

„Chcemy napiętnować katów Grecji którzy nazywają ten przelew krwi kulturą zachodnią. Dwaście tysięcy partyzantów greckich skazanych na śmierć od 1944 do początku 1946 roku, mówi za siebie”.

**ANAND** (Indie)

„Narody Indii, Vietnamu i inne ludy oddane zostały pod polityczne przewodnictwo obcych. Ich prawa do wolności nie zostały uznane. Polityka imperialistyczna prowadzona jest w Chinach za pomocą dolarów i broni. Równocześnie podsyca się atmosferę psychozy wojennej na całym świecie. Wiadomo, że intelektualści zawsze stawiali do walki o pokój. Zadaniem każdego intelektualisty jest stać się nieoficjalnym prawodawcą, układającym prawa pokoju światowego”.

**DE SILVA** (Cejlon)

„Uczono nas zawsze, by gloryfikować ludzi, którzy zdobywali zaszczyty na polu walki. W przyszłości w naszych szkołach musimy uczyć nasze dzieci o strasznych, zgubnych skutkach wojny. Przybywam z Cejlonu, z kraju, który był wolny przez 2.300 lat, ale później utracił wolność. Walczyliśmy, aby odzyskać niezależność. Otrzymał ją w tym roku”.

## Patriotów włoskich pod klucz, tak samo, jak w Grecji — oto rozkaz min. Scelby

RZYM (SAP). Po manifestacjach włoskiego świata pracy wywołanych zbrodniczym zamachem na przywódcę włoskich komunistów Togliattiego rząd De Gasperiego nakazał prefektom zdławienie związków zawodowych i prześladowanie ich przywódców.

W myśl okólnika w ciągu lipca i sierpnia aresztowano w całym kraju setki robotników, którzy brali udział w strajku generalnym jak również wielu przywódców związkowych pod najróżniejszymi pozorami.

W związku z tym całe Włochy ogarnęła fala strajków protestacyjnych w obronie aresztowanych przywódców związkowych.

## Australia i USA zawierają układ o przyjaźni

LONDYN. Radio Camberra donosi o zakończeniu pertraktacji w sprawie zawarcia traktatu o przyjaźni, handlu i żegludze między Australią a Stanami Zjednoczonymi.

rzadnego człowieka (który żąda prawdy) o... komunizm i wywrotowość. A tak sądzi niestety większość Amerykanów — zatruta trucizną z prasy Hearsta.

Jeszcze chwilę spędzam z religijnym Mr. ROOP. JUT, farmerem. Należy do pewnej sekty (t. zw. Brethren), która wyznaje tylko miłość bliźniego bez czynnej opozycji przeciw złu. Napisał książkę — b. tam popularną „Chrześcijaństwo przeciw wojnie”. Nie ogolony, dziwnie zaniebany, wiejski sprawią mimo to przyjemne wrażenie. Kocha nas jako ludzi skrzywdzonych. Pracował i pracuje w „Relief for Poland”. I mimo, że nie zgadzamy się w poglądach, łączy nas jedno: wspólna nienawiść do wojny. „POKÓJ RODZI W CZŁOWIEKU WSZYSTKO CO POZYTYWNE, WOJNA WSZYSTKO CO JEST W NIM Z BESTII” — mówi na pożegnanie.

**PROF. ABUSCH** (Niemcy)

przedstawia w sugestywny sposób nagonkę prowadzoną przez władze amerykańskie w amerykańskiej strefie Niemiec na niemieckich działaczach demokratycznych. Przeciwstawia sytuację w zachodnich strefach okupacyjnych sytuacji w radzieckiej strefie, gdzie rozwija się postęp społeczny i odbywa prawdziwa denazyfikacja elementów hitlerowskich. Obraz warunków w strefach zachodnich dowodzi trudności walki, jaką prowadzi demokratyczny działacz niemiecki, pragnący prowadzić obecnie naród niemiecki po lepszej niż dotąd drodze.

Specjalny ustęp poświęca mowa odpowiedzialności narodu niemieckiego za krzywdy wyrządzone Polsce i narodom słowiańskim. Stwierdza, że cały naród niemiecki dźwiga hańbę zbrodni hitlerowskich. W zakończeniu podkreśla, że pokój związany może być tylko i będzie

## Księża Dominikanie dopomagali do ucieczki czeskim członkom podziemia

PRAGA (SAP). Jak donoszą, aresztowano grupę złożoną z 11 ludzi, łącznie z kilkoma księżami katolickimi i członkami klasztoru dominikanów w m. Znojmo, w południowych Morawach. Aresztowani stoją pod zarzutem organizowania ucie-

czek skompromitowanych politycznych z Czechosłowacji do Austrii. Urzędowo komunikat w tej sprawie ujawnia, że wśród aresztowanych znajduje się Antonin Zemek, przeor klasztoru Dominikanów w Znojmo. Aresztowani ukrywali się w tym klasztorze przed przekroczeniem granicy. Wszyscy aresztowani są byli członkami partii ludowej. Byli oni w kontakcie z b. posłem tej partii Bohdanem Chudobą, przebywającym obecnie na emigracji, skąd prowadził on wrogą propagandę na Morawy. Centrum zbrodniczej organizacji znajdowało się w klasztorze Dominikanów Znojmo. Tam też zorganizowane grupy uchodźców oczekiwały dogodnego momentu do przekroczenia granicy do Austrii. Uchodźcy korzystali z pomocy pewnego klasztoru we Wiedniu, gdzie doręczali przywożone z sobą z Czechosłowacji materiały szpiegowskie. Z Wiednia uchodźcy wysyłani byli do zachodnich stref okupacyjnych Niemiec.

## NOWA KONFERENCJA NA KREMLU

MOSKWA. W piątek, dnia 27 bm. odbyła się konferencja na Kremlu wystanników państw zachodnich z min. Molotowem, w obecności wice-min. Wyszyńskiego, która trwała około 3 godzin.

Podobno po uzgodnieniu raportów ze swoimi mocodawcami, należy się spodziewać ogłoszenia komunikatu o rozmowach moskiewskich.

## Szalone UPAŁY w Nowym Jorku

NOWY JORK (SAP). We czwartek temperatura w Nowym Jorku osiągnęła tegoroczne maksimum: termometr wskazywał po południu 47,6 stopni Celsjusza, to jest zaledwie o 0,6 stopni mniej niż absolutne maksimum temperatury tego miasta, to znaczy temperatura zanotowana dnia 9 lipca 1935, kiedy rtęć w termometrach podniosła się do 48,2 stopni Celsjusza.

## Najwięcej węgla wydobywa POLSKA

GENEWA (SAP). Europejska komisja gospodarcza ONZ podała do wiadomości, że wydobywa węgla w Polsce w czerwcu i lipcu jest rekordowe. Polska stoi na czele listy europejskiej pod względem wydajności pracy górników.

W czerwcu przeciętna wydobywa węgla w Polsce wyniosła 1.349 ton na jednego górnika w ciągu jednej zmiany. Na drugim miejscu stoi Holandia z wydobywaniem 1.332 ton, na trzecim W. Brytania — 1.110 ton.

Wydobycie ogólne węgla w Polsce w lipcu, w ilości 6.060 tysięcy ton stanowi 100% przeciętnego miesięcznego wydobywania węgla w Polsce w roku 1937 przy uwzględnieniu dzisiejszych granic.

Osiągnięcie przez Polskę poziomu wydobywania węgla z roku 1937 jest również rekordem w Europie.

z ustrojami demokratycznym w pełnym tego słowa znaczeniu.

MARIKA STIELSEN (Szwecja) zgłasza w imieniu Danii, Norwegii i Szwecji konkretną propozycję utworzenia stałego związku intelektualistów, który czuwałby nad sytuacją pokoju i badał zagadnienia związane z jego utrzymaniem. Zadaniem związku byłoby także zwalczanie propagandy wojennej, uprawianej przez radio, prasę i film.

czek skompromitowanych politycznych z Czechosłowacji do Austrii. Urzędowo komunikat w tej sprawie ujawnia, że wśród aresztowanych znajduje się Antonin Zemek, przeor klasztoru Dominikanów w Znojmo. Aresztowani ukrywali się w tym klasztorze przed przekroczeniem granicy. Wszyscy aresztowani są byli członkami partii ludowej. Byli oni w kontakcie z b. posłem tej partii Bohdanem Chudobą, przebywającym obecnie na emigracji, skąd prowadził on wrogą propagandę na Morawy. Centrum zbrodniczej organizacji znajdowało się w klasztorze Dominikanów Znojmo. Tam też zorganizowane grupy uchodźców oczekiwały dogodnego momentu do przekroczenia granicy do Austrii. Uchodźcy korzystali z pomocy pewnego klasztoru we Wiedniu, gdzie doręczali przywożone z sobą z Czechosłowacji materiały szpiegowskie. Z Wiednia uchodźcy wysyłani byli do zachodnich stref okupacyjnych Niemiec.

## Reflektorem po świecie

### Napad bandycki na syryjskiego ministra finansów

PARYŻ. Jak donosi agencja France Presse, na syryjskiego ministra finansów Hariri dokonano śmiałego napadu bandyckiego w czasie jego podróży do Libanu. Bandytów zbrodniczo zabili 2 tysiące funtów, po czym zbiegli.

### Spotkanie Franco - Juan

SAN SEBASTIAN. Hiszpański dyktator generał Franco spotkał się w środę z pretendentem do tronu hiszpańskiego Juanem na pokładzie swego jachtu Azzor, w zatoce Biskajskiej. W kołach dyplomatycznych Madrytu oczekuje się urzędowego komunikatu w tej sprawie.

### Dekret rządu węgierskiego

BUDAPESZT. Rząd węgierski ogłosił dekret, zawieszający sprzedaż i kupno ziemi ornej oraz ustalający nowe warunki wydzierżawiania ziemi. Prawo dzierżawienia przysługuje przede wszystkim robotnikom rolnym, którzy nie uzyskali ziemi podczas wykonywania reformy rolnej.

### Posel Drohojowski wyjechał do Ekwadoru

MEXICO. W dniu 28 bm. poseł polski w Meksyku Drohojowski wyjechał jako specjalny wysłannik Prezydenta R. P. do Ekwadoru, celem wzięcia udziału w uroczystościach, związanych z przejęciem władzy przez nowego prezydenta.

### Skutki „wolnej inicjatywy“ w USA

# MIĘSO CORAZ DROŻSZE — DOLAR CORAZ TAŃSZY

**D**WA SĄ GŁÓWNE TEMATY rozmów w Stanach Zjednoczonych. Pierwszy dotyczy wzrostu cen na mięso. Drugi — jaki będzie rezultat wzrostu cen stali na wzrost kosztów utrzymania.

W ciągu ostatniego tygodnia ceny na mięso wzrosły o dalsze 10%. Kilo wołowiny, które jeszcze przed dwoma miesiącami kosztowało niecałego dolara, kosztuje obecnie 2 dolary i 20 centów. W wielu miejscowościach samorządnie organizują się strajki konsumentów. Prasa donosi o wypadkach, że nawet właściciele sklepów przylągali się do tych strajków, odmawiając zakupu mięsa u hurtowników.

#### DOLAR WART 40 CENTÓW

Wzrost cen na mięso jest tylko fragmentem ogólnej zmiany cen, jaka ma miejsce w Stanach Zjednoczonych od chwili, gdy Kongres zniósł kontrolę nad cenami i gospodarką amerykańską wróciła do nieskrepowanej „wolnej inicjatywy”. Ostatnio tygodnik „US News and World Report” zamieścił wykres, przedstawiający wartość nabywczą dolara od czasu zakończenia wojny.

W maju 1946 roku (przed zniesieniem kontroli cen) wartość nabywcza dolara w porównaniu z wartością przedwojenną wynosiła 75 centów. W końcu tego samego roku dolar wart był już tylko 71 centów. Rok później — 60 centów. Dzisiaj — jeśli chodzi o kupno artykułów żywnościowych — dolar jest wart nie więcej, niż 47 centów, a przy kupnie mięsa tylko 40 centów.

Ten sam tygodnik pisząc o perspektywach przedwyborczych stwierdza: „Problem stałej zmiany kosztów utrzymania wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień amerykańskich. Ceny mięsa do czasu wyborów listopadowych będą się stale zwiększały. To samo będzie miało miejsce z masłem, mlekiem i innymi artykułami żywnościowymi. Na liście przewidzianych zwyczaj figurują również czynsz i odcież. Ceny wzrosną w jeszcze szybszym tempie gdy we wszystkich galeriach przemysłu da się odczuć zwykłą cenę na stal, węgiel i przewozy kolejowe. — Inflacja — konkluduje „US News and World Report” — ostatecznie wymyka się spod kontroli. W kołach przemysłowych istnieje wyraźna tendencja zaniechania wszelkich prób zatrzymania inflacji i wyko-

rzystania trwającej jeszcze prosperity póki się da”.

#### ZANIM NADEJDZIE KRYZYS...

„US News and World Report” jest organem nowojorskich kół przemysłowych, a jego prognozy gospodarcze są zwykle odbiciem tego, co się mówi i myśli na Wall Street. Ze słów tego tygodnika wynika, że kapitaliści amerykańscy zdając sobie sprawę z nieuchronnego załamania się rynku, chcą wszelkimi możliwymi sposobami wyciągnąć jak największe zyski przed nadejściem kryzysu. O tym, jakie skutki gospodarka będzie miała dla szerokiej mas ludności na Wall Street oczywiście się nie myśli.

Fiasko nadzwyczajnej sesji Kongresu, który przez 11 dni obradował w Waszyngtonie po to tylko, by uchwalić dwie ustawy: o pożyczce 68 milionów dolarów na budowę gmachu ONZ i przyznaniu dodatkowych kredytów na badania wojenno-naukowe, wykazało, że żadna z dwóch tradycyjnych partii amerykańskich nie zamierza wprowadzić w życie jakichkolwiek radykalnych planów zwalczania inflacji.

Każdy człowiek w Stanach Zjednoczonych zdaje sobie sprawę, że ceny stali, węgla i przewozów kolejowych w znacznym stopniu kształtują ogólny poziom cen w Ameryce. Już w tygodniu po zwykłe cen stali, stowarzyszenie właścicieli kopalń węgla oznajmiło o zwiększeniu cen na węgiel, a w ślad za tym, koleje podwyższyły opłaty w przewozie towarowym.

#### NOWA FALA INFLACYJNA

Ostatnie dni przyniosły szereg nowych podwyżek cen. Tak więc za przykładem Forda wszyscy producenci samochodów podwyższyli ceny o 75 do 150 dolarów za wóz. Poszły również w górę ceny za traktory i inne narzędzia rolnicze, na maszyny i narzędzia przemysłowe. — Zwykłe cen zapowiedzieli fabrykanci aparatów radiowych, lodówek, odkurzaczy i innych. Oczekuje się, że w najbliższym czasie nastąpi nowa fala inflacji cen materiałów tekstylnych i konfekcji. Zwykła cen na artykuły żywnościowe i tak wyprzedza wszystkie inne i nie zanoszą się na to, aby miała zejść z czołowego miejsca w tym „współzawodnictwie”.

Nowa fala inflacji w Stanach Zjednoczonych stawia przed rządem

amerykańskim i jego europejskimi satelitami nowe problemy. Każda nowa wyższa cen oznacza w skali międzynarodowej wydatną redukcję kredytów marshallowskich i czyni „pomoc” amerykańską jeszcze bardziej iluzoryczną. W skali krajowej oznacza to masowe zubożenie ludności amerykańskiej, wzrost zadłużenia i spadek konsumpcji, co musi w rezultacie przyspieszyć wybuch kryzysu.

WZROST CEN wywołuje coraz bardziej wyraźne niezadowolenie z polityki Marshalla wśród szerokich mas ludności. Wielki dziennik „New York Times” pisze o „niebezpiecznych nastrojach, które z braku lepszego określenia można by nazwać falą antymarshallizmu”. Jak donoszą gazety, w obliczu tej sytuacji niektórzy ministrowie zaczęli zanniżenia dostaw marshallowskich dla Europy, motywując to koniecznością przeciwdziałania nastrojom niezadowolenia wśród ludności.

C. WILLIS

## Ze świata

### Zbiór instrukcji szefa policji frankistowskiej „dziełem literackim”

W mieście hiszpańskim Seguridada odbyły się wielkie uroczystości ku uczczeniu 6-tej rocznicy nominacji Rodriga Martinez na Głównego Szefa Bezpieczeństwa.

Dziennik madrycki „Arriba”, zamieścił artykuł znawcy sztuki Eugenisa d’Orsa, będący hymnem pochwalnym, opiewającym „wartości literackie instrukcji szefa policji frankistowskiej”. Oto co mówi d’Ors:

„Wszystkie instrukcje szefa Bezpieczeństwa pisane są z taką elegancją — stylem pełnym wdzięku iście attyckie-go. W insynuacjach zaś tyle jest subtelnej zręczności, a groźby wyrażone są z taką pełnym grzeczności umiarem, iż można by śmiało zbior tych pism obrać za wzór literatury”.

### Niepożądany przez reżim Tito...

Władze jugosłowiańskie nakazały korespondentowi Agence France Presse opuścić bezwzględnie terytorium Jugosławii, ponieważ sprawozdania jego miały być „fałszywe i tendencyjne”. Korespondent AFP przesłał mianowicie artykuł o prawdziwych stosunkach panujących w jugosłowiańskiej partii komunistycznej i terrorze policyjnym, wywieranym przez ministra bezpieczeństwa Rankowica. (Humanité)

# Sprawy wszystkich Czytelników

Otrzymałmśmy drugi, dłuższy list od Czytelników „Echa” z Nowego Targu. Zdaje nam się, że nie mamy powodów nie wierzyć zawartym w nim słowom, dlatego streszczamy te żale.

Zdarzyło się tak raz (a może i więcej razy), że nagle zasnęła pewna urzędniczka, pracująca w pewnej firmie w Nowym Targu. Atak serca... Akurat przechodził lekarz Ubezpieczalni Społecznej, poproszono go więc o pomoc i ratunek dla chorej. Odpowiedział: przyjmuję w Ubezpieczalni... Okazało się, że ów lekarz faktycznie spieszył do Ubezpieczalni, gdzie w poczekalni czekało kilkudziesięciu ubezpieczonych. Abstrahując od bardzo niskiego poczucia społecznego lekarzy US na prowincji, trzeba jednak stwierdzić, że dwóch lekarzy US, a ostatnio — jeden na cały powiat nowotarski, to trochę za mało, tym bardziej, że przyjmuje się tylko w godzinach urzędowych 1 1/2 czy 2 godziny dziennie. W tym wypadku zbadani zostają tylko ci, co mają szczęście, nie więcej niż 12—15 dziennie, taka sama liczba chorych odchodzi z kwitkiem... Apelujemy do US w Krakowie, by przewidziała w swoim budżecie na rok następny większe fundusze na pensje dla lekarzy swych placówek na prowincji. Inaczej chyba nie można znieść większej liczby lekarzy do US?

#### TANIE MATERIAŁY I „PASEK”

Spółdzielnie tekstylne dostają częstokroć przydziały materiałów i płócien po szczególnie niskiej cenie — z przeznaczeniem na sprzedaż ludziom pracy. W praktyce okazuje się jednak, że dostają się one do rąk różnych tandeciarskich hien i są pokątnie

sprzedawane po znacznie wyższej cenie.

Na ogół nie jest to sprawa nieuczciwości personelu sklepowego — po prostu różne handlarzy z tandety, wędrujące stale po mieście za jakąś „gratką”, zwiadają się momentalnie o przybycie tańszego towaru i w przeciągu paru godzin wykupują go „hurtowo” i doszczętnie. Zapracowana kobieta czy robotnik, który przyjdzie w parę godzin później — dowiaduje się, że „towar już wyszedł” — i zmuszony jest kupować go z droższych rąk, i to o wiele drożej.

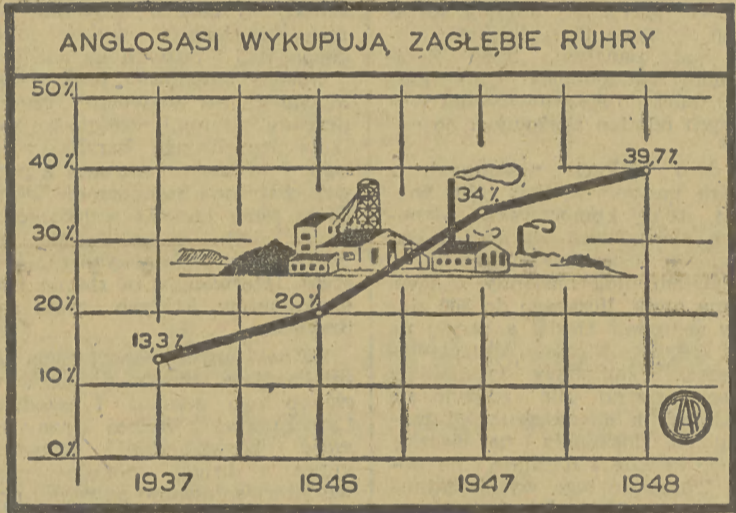
W związku z tym zwracamy się do apelem do Izby Przemysłowo-Handlowej i zarządów poszczególnych spółdzielni, aby wydały nakaz personelowi sklepowemu sprzedawać towar przeznaczony dla świata pracy tylko za okazaniem imiennej legitymacji Związków Zawodowych.

#### JAK ZA CZASÓW KRÓLA KAZIMIERZA...

Ulica Kazimierza Wielkiego — chyba przez sentyment do tradycji i historii — w równym stopniu jest pozbawiona oświetlenia, jak za czasów swego imiennika, przemykającego się tędy z dworku Esterki na Wawel. Tradycja tradycja, sentyment sentymentem — należało by jednak pomyśleć o zdrowiu i całości członków mieszkańców tej ulicy, wywracających się w nocy na nieoświetlonych wybojach.

Mamy nadzieję, że Zarząd Miejski weźmie sobie tę sprawę do serca i „zafunduje” tu parę skromnych lamp.

### Właściciele Zagłębia Ruhry — na Wall Street...



Reklamowana szeroko „opieka” amerykańska w Niemczech wyraża się w coraz bardziej konsekwentnym wykupywaniu akcji kopalń i zakładów przemysłowych na terenie Westfalii. Akcja ta, której początków doszukiwać się należy jeszcze w okresie przedwojennym — przybiera ostatnio formy wzbudzające na to, iż Anglosasi, a głównie Amerykanie, postanowili zawładnąć Zagłębiem Ruhry bez reszty. Opublikowane niedawno materiały statystyczne (niekompletne!) oceniają ostrożnie, iż w kwietniu br. już 39,7% szybów węglowych Zagłębia Ruhry stanowiło własność zagranicy. Jeśli tak dalej pójdzie — do roku 1952, tj. do ukończenia akcji marshallowskiej „pomocy” Europie, większość kopalń niemieckich i zakładów przemysłowych Zagłębia Ruhry będzie posiadała właściciele na Wall-Street.

Blagosławieństwa tej „pomocy” i „opieki” amerykańskiej odczuwa robotnik niemiecki w postaci zwiększonej obsady policyjno-wojskowej w wykupionych kopalniach, na których wszelkie próby strajków likwidowane są w stary hitlerowski sposób. Amerykański kapitał pragnie nie tylko zawiadnąć Zagłębiem Ruhry, ale dąży do przekształcenia go w wielki obóz koncentracyjny mas pracujących. (ZAP)

#### właściwemu inspektorowi pracy.

Rzemieślnicy nie przestrzegają przepisów o czasie pracy, który ma wynosić osiem godzin na dobę i każda pracować przeciętnie o cztery godziny dłużej, uchylając się od zapłaty za godzinę nadliczbową, a każąc podpisywać listy płacy. Majstrowie nie pozwalają też uczniom chodzić do szkoły. W tych wyczynach celuje podobno majster ślusarski Sawicki. Prosimy ob. inspektora pracy, by zbadał tę sprawę na miejscu, rozmawiając z uczniami i czeladnikami nie w obecności majstrów.

#### EMERYTURA

Ob. Marcin L. z Mielca żali się na Państwowy Zakład Emerytalny, że zaliczono mu do wysługi emerytalnej tylko czas od 12 lipca 1912 r. do sierpnia 1939 r. pomijając czas wojny, a zaległe uposażenie przyznano tylko od dnia 1 września 1947 r. Nie znamy szczegółowych przepisów tego działu emerytalnego, który dotyczy wypadku Pana, ale sądzimy, że nie można do wysługi emerytalnej zaliczyć okresu w którym Pan żadnej służby nie pełnił. Uważamy natomiast, że powinien Pan dostać całą zaległość od sierpnia 1939 r. o ile oczywiście taka jest praktyka Zakładu Emerytalnego. Na orzeczeniu, które Pan otrzymał, jest niewątpliwie pouczenie, czy i do kogo można się od tej decyzji odwołać.

nie sądzimy, że IV Urząd Obwodowy nie usunie bezradnego staruszką w taki sposób, któryby naruszał jego prawa, że może jacyś znajomi czy rodzina (o ile jest) przedstawi stan sprawy władzom kwaterynkowym, a może też opiekunka społeczna właściciela dla ul. Lubelskiej zainteresuje się tym i zbada czy obojga staruszków nie należałoby umieścić w jakimś zakładzie, jeżeli istotnie nie mają prawa do mieszkania.

#### W MYŚLENICACH NIE JEST DOBRZE

W Myślenicach jest czysto, ładnie i miło, ale nie wszystko jest tam w porządku, dla tych którzy tam stale mieszkają i pracują. Przepisy o pracy są tam, niewiadomo dlaczego, lekceważone i musimy to zakomunikować

### O groźbach wojny i „pobrzękiwaniu szabelką”

DLA NAS, ludzi radzieckich, stałe amerykańskie groźby wojny i pobrzękiwanie szabelką są jedynie śmieszne — oświadczył profesor Eugene Tarle, szef delegacji radzieckiej na Wrocławski Światowy Kongres Intelektualistów w Obronie Pokoju, w specjalnym wywiadzie, udzielonym korespondentce Telepressu — Rhodzie Miller.

„Każda groźba — powiedział Tarle z naciskiem — czyni coraz bardziej jasne to, że nie ugniemy się przed nimi, a co więcej, że się ich nie boimy.”

Zapytany przez korespondentkę Telepressu, jak sobie tłumaczy amerykańską politykę podziału Niemiec, wybitny radziecki historyk i członek Akademii Nauk w ZSRR odpowiedział: „Amerykanie, którzy dziś kierują władzę, t. j. tacy ludzie jak Dulles i Baruch, pragną podzielić Niemcy, aby wyzyskać je ekonomicznie i przywłaszczyć sobie wszystkie bogactwa zachodnich Niemiec. Nie chcą oni realizować porozumień poczdamskich i jałtańskich, ponieważ wprowadzenie ich w życie nie pozwoliłoby na podział Niemiec”.

Przechodząc do sprawy antyradzieckich kampanii, prowadzonych przez prasę i radio zachodnio-niemieckie, Tarle powiedział: „Oni wiedzą, że Związek Radziecki jest przeciwny ich planom i dlatego prowadzi kampanię przeciwko nam na łamach swej niemieckiej prasy. Ludzie myślą, że tym sposobem podział dawnej IV Rzeszy stanie się strawniejszy dla niemieckiego narodu”.

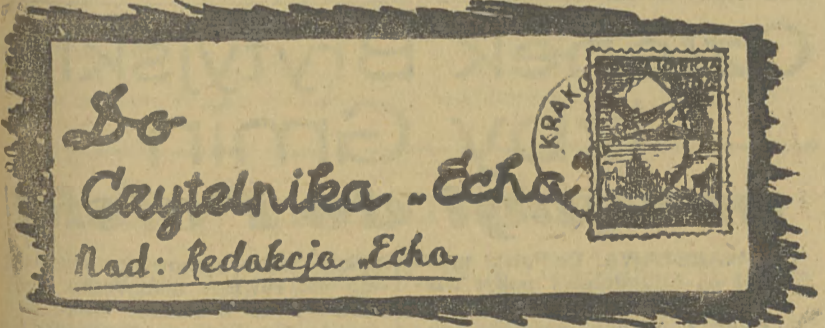
STWIERDZAJĄC, że w Niemczech demokraci — komuniści i niekomuniści — pragną, by kraj ich był zjednoczony, profesor Eugene Tarle odparł energicznie: „To kłamstwo, że my zamierzamy wprowadzić ustrój komunistyczny w Niemczech! Naród niemiecki musi sam zdecydować o tym. Nie ma najmniejszych wątpliwości, że naród niemiecki, jeśli mu się pozwoli swobodnie wyrazić swe poglądy, domagać się będzie zjednoczenia Niemiec”.

„I to — dodał prof. Tarle — jest jedną z głównych przyczyn niegodnego antyradzieckiego charakteru niemieckiej prasy w brytyjskiej i amerykańskiej strefie Niemiec, której celem jest stałe ogłupianie ludzi fantastycznymi i nieodpowiedzialnymi historiami przeciwko Związkowi Radzieckiemu”.

Tarle wymienił pisma Tagesspiegel, Social Demokrat i Telegraf, jako przykłady „amerykańskiej prasy w Niemczech, która jest najbardziej wrogo nastawiona w stosunku do pokoju i ZSRR”.

„Kwestia pokoju jest dzisiaj najważniejszą kwestią w świecie. My, intelektualiści z Wielkiej Brytanii, Indii, ZSRR, USA, Włoch, Francji, Afryki, pracownicy umysłowi całego świata, kobiety i mężczyźni, których narodowe i kulturalne pochodzenie i ideologie polityczne są równie dalekie od siebie, jak oceany, które je dzielą geograficznie, zebrałmśmy się w Wrocławiu, by wyjaśnić, jaki możemy uczynić powszechny wkład w sprawę pokoju”.

JESLI OBECNY Kongres energetycznie nie zaprotęstuje przeciwko podjętym wojennym — oświadczył na zakończenie prof. Tarle — spełni on swoje zadanie”. (X)



#### KRZYWDA STARUSZKA

Nie wiemy, czy ob. Władysław Lisowski, zamieszkały w Krakowie przy ul. Lubelskiej 15 m. 1 jest emerytem i z czego się utrzymuje, ale dowiedzieliśm się z jego listu, że liczy już lat 85, od dwóch lat jest ciężko chory i ma również starą i chorą żonę. W tym stanie rzeczy trudno mu już jest walczyć o byt, a jak wiemy, jedynym z odcinków tej walki są dzisiaj sprawy mieszkaniowe. Otóż ktoś, nie wiemy kto, chce staruszkom odebrać ich mieszkanie, a oni piszą do nas bezradni i pytają co robić, myślą, że może ktoś pozwoli im zamieszkać w jakimś kącie ogrodu, ale boją się co będzie w zimie. Nie wiedząc kto jest przeciwnikiem ob. Lisowskiego — nie możemy interweniować w tej sprawie,

## O dobrych i złych lekarzach

WSZYSCY Czytelnicy „Echa” pamiętają zapewne wypadek, o którym pisaliśmy niedawno na łamach naszego pisma: wskutek ukąszenia przez żmiją zginął tragiczną śmiercią 5-letni Tadeusz Sikora. Dziecko zatrute śmiertelnym jadem przyniesione zostało do szpitala św. Łazarza i po kilku godzinach zmarło jedynie dlatego, że w szpitalu nie było surowicy przeciwżmijowej, a lekarze dyżurni nie wykazali żadnej inicjatywy w kierunku jej zdobycia.

W tym miejscu dodać należy, że ów preparat leczniczy znajdował się w szpitalu Ubezpiecz. Społecznej, w lecznicy prof. Bujwida, oraz w filii Państwowego Zakładu Higieny.

A oto inne zdarzenie, tym razem w Piaskowej Górze.

Miał synek robotnika Zycha pozostawiony na chwilę w balii, krztusi się wodą i zaczyna się topić. Wyciągnięty z wody pozostaje w stanie nieprzytomnym. Zropaczony ojciec biegnie po pomoc do lekarza Ubezpiecz. Społecznej, ten jednak jej odmawia, skierowując Zycha do Pogotowia Ratunkowego.

Za późno przybywa ratunek. Chłopiec umiera, a następnego dnia rzuca się z rozpacz pod pociąg jego matki.

Jakże jaskrawe w swej grozie są przytoczone wyżej wypadki, jak ciężko oskarżają przedstawicieli medycyny.

Wiemy dobrze o tym, że są lekarze, którzy należycie pojmują swoją szczytną misję obrońców ludzkiego życia i zdrowia.

Ala są równocześnie i tacy, u których żądza zysku, niesumiennosc i wygodnictwo życiowe stało się jedyną i wyłączną dewizą.

Takich lekarzy nam nie potrzeba. Zbliża się początek roku szkolnego, już niedługo rozpoczyna się egzamin wstępny na medycynę.

Niech ci wszyscy, którzy pragną stać się w przyszłości lekarzami, zastanowią się jeszcze raz nad tym, czy obowiązkiem swoim potrafią wykonywać z zamiłowaniem.

Lekarzem może zostać jedynie ten, kto ma do tego zawodu powołanie, tylko wówczas bowiem będzie mógł podjąć swoim trudnym i odpowiedzialnym zadaniem. (O)

## MATKI mają również SWOJE DOMY wypoczynkowe

WROCLAW (PAP). Dzięki staraniom Wojewódzkiego Wydziału Optyki Społecznej uruchomiono ostatnio trzy domy wypoczynkowe dla matek w Gumińsku, Radomierzu oraz w Lubomierzu koło Wieńca-Zdroju.

Z jednomiesięcznych turnusów wypoczynkowych mogą korzystać kobiety nieobjęte ubezpieczeniami społecznymi, a także żony pracowników posiadających niskie uposażenia. Dla osób znajdujących się w specjalnie trudnych warunkach, pobyt w tych domach przedłużony jest do 2 miesięcy.

Dotychczas z ośrodków tych skorzystało około 500 osób.

## Produkujemy „popularne” meble dostępne dla świata pracy

WARSZAWA (S). Państwowe fabryki zaniechały prawie całkowicie produkcji mebli luksusowych, ograniczając ją do najistotniejszych potrzeb reprezentacyjnych. I tak w tej chwili przygotowuje się w skromnej ilości meble reprezentacyjne dla Rady Państwa i do nowego gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wreszcie dla hotelu sejmowego. Poza tymi wyjątkami cała produkcja — to meble popularne dla świata pracy.

Nowe meble, które ukażą się już niebawem, będą tanie i dzięki specjalnym zestawieniom konstrukcyjnym trwalsze, niż dotychczas. Usprawnienie produkcji przyczyniło się do obniżki kosztów własnych

# Z nowej prowincji

## IV.

### Powiat brzeski — kraina plantacji nasiennych

Jestem w Brzesku. Do miasteczka 3 kilometry. Za dwieście złotych jedzie się dorozką ze stacji Słotwina-Brzesko. Miasteczko niewielkie, ale czyste. Wśród parterowych domków z ogródkami, tak charakterystycznymi dla małych miast prowincjonalnych wznosi się kilka nowoczesnych domów. Zwłaszcza starostwo, do którego prowadzi szeroka, świąza wybudowana szosa z nowymi wygodnymi chodnikami robi bardzo dobre wrażenie. Czystość, porządek, estetyka. W tym samym gmachu mieści się szkoła. Dookoła sad, który wymaga jeszcze dużo pracy i pewnych wkładów pieniężnych.

Związek Samopomocy Chłopskiej przedstawia mi dane za lipiec 1948 r. Ciekawa lektura! Mam wrażenie, że nieco zbyt wielka ilość pracowników opłacanych z funduszu społecznego. Więc referat ogólnoadministracyjny zatrudnia czterech pracowników umysłowych i jednego woźnego, referat organizacyjno-społeczny czterech, zrzeszenia branżowe (hodowla bydła rasowego i hodowla drobiu) — po jednym prasowniku, w charakterze siły kierowniczej.

Poza tym powiat zatrudnia sześciu gminnych instruktorów rolniczych tam, gdzie brak szkół rolniczych. Szkół rolniczych, średnich jest sześć, gmin liczy powiat jedenaście.

Powiat był w roku 1948 nawiedzony powodzią. Pomoc Rządu, udzielona niezwłocznie wyraziła się w następujących cyfrach: 63 tony mąki żytniej 80%, 5 ton otrąb dla trzody i bydła. Pomoc otrzymało 902 rolników, przy czym na rodzinę wypadło po 70 kg mąki i po 17 kg otrąb. Poza tym poszkodowani otrzymali pożyczkę na nawozy sztuczne w wysokości jednego miliona złotych.

Organizacja Samopomocy Chłopskiej ogarnęła 108 kół gromadzkich na ogólną liczbę 109-ciu kół z ilością członków 7.323 na ogólną liczbę 106 tysięcy mieszkańców. Jeżeli tę liczbę podzielimy przez pięć (średnia ilość członków rodziny), to okazuje się, że na 21 tysięcy rodzin — 14 tysięcy rodzin nie jest zrzeszonych w Związku Samopomocy Chłopskiej, a po odliczeniu mieszkańców Brzeska i miasteczka, jak również bogaczy wiejskich pozostanie co najmniej 7-8 tysięcy niezrzeszonych rodzin.

Liczba poważna i zdaje się, że nie usposabia do nadmiernej radości.

Należy podwoić pracę uświadamiającą w powiecie, a przede wszystkim wzmocnić kredyty pożyczkowe, po oczyszczeniu Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej z elementów kapitalistycznych i wrogich.

Działalność zarówno Spółdzielni, jak i Związku jest ogromna i wszechstronna. Zorganizowano w ciągu lata 4 kursy przetworów owocowych dla gospodyń. Stworzono bloki plantacji nasiennych, o czym obszerniej za chwilę, zakupiono 150 ton cementu na racjonalne gnojownie i silozy; 7 kompletów bibliotek rolniczych wędrownych, liczących po 25 książek zawodowych dotyczących wszystkich zagadnień rolniczych; zagospodarowano łaki i pastwiska, przy czym plan zagospodarowania został przekroczony bez pomocy Urzędu wodno-melioracyjnego i kredytów państwowych.

Już z tego krótkiego streszczenia widać, jak wielką obudzoną do życia reformą rolną i przez organizację polityczno-społeczne szybko dojrzewa i rozwija się pod każdym względem.

Dla Czytelnika z miasta trzeba jednak wyjaśnić.

Cóż to są bloki nasienne? Są to poletka, należące do poszczególnych gospodarzy, zgłoszone dobrowolnie w celu wyhodowania na nich elity nasion, ziarna gatunkowego, przy czym właściciel bloku otrzymuje z majątków państwowych odpowiednie ziarno na zasiew i zobowiązuje się na podstawie specjalnej umowy sprzedać po zbiorach te selekcyjne nasiona bądź państwu, bądź Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, w celu dalszego rozprzeczania wyborowych odmian zbożowych po powiecie.

Na dwu blokach nasiennych z pszenicą posiano w tym roku znakomitą ostkę komorowska, odznaczającą się pełnym ziarnem i dużym kłosem, oraz wysokokłosem.

Widziałem blok nasenny z nową odmianą owsa, liczącą do 300 ziaren w jednym kłosie, a raczej na jednej łodydze. Niestety, długotrwałe deszcze zniszczyły wspaniałą plantację; ziarno nie zdążyło się wykształcić, a słoma grubości małego palca, doskonała na sieczkę, stała się krucha i niezdatna na pokarm. Wysokość tego wysokogatunkowego owsa dochodzi do 1,60 m. Wydajność z hektara zarówno słomy jak i ziarna jest kilkakrotnie wię-

ksza niż najlepszych odmian, dotychczas stosowanych.

Niestety — elitę nasion zarówno pszenicy, żyta czy owsa psuje niebezpieczna szachownica pól. Drobnorolne gospodarstwa, na których bloki plantacji nasiennych sąsiadują z poletkami zbóż mniej wartościowych, zostają w znacznej mierze zanieczyszczone w okresie kwitnienia tymi właśnie mało wydajnymi, gorszymi odmianami, wobec czego część bloków nasiennych nie spełnia w całości pokładanych nadziei.

Druga sprawa — to hodowla trzody i bydła.

Hodowla trzody pozwala nam już dzisiaj, bez uszczerbku dla sprawy wyżywienia kraju eksportować bełony do Anglii dzięki wprowadzeniu dobrej rasy, o wysokiej wydajności mięsa i słoniny. Odbywa się to systemem łańcuskowym.

Cóż to za system? Bardzo prosty: — w jednej z gromad gminnych zakłada się tak zwane ognisko rasowej trzody. Światlejszym gospodarzom oddaje się bezpłatnie narazie prosięta (łoszki i knurki) pod warunkiem, że po dochowaniu się rasowego potomstwa obowiązani są taką samą ilość prosiąt zwrócić; te zwrócone prosięta rasowe idą do nowego ogniska rasowego i tak dalej i dalej. Po upływie dwóch lat w gromadzie, a po tym i w gminie wszyscy muszą hodować tylko rasowe świnię. Niezwykła płodność maciór (dwa razy rocznie po 10-12 sztuk) w bardzo szybkim czasie podniesie jeszcze wyżej tę gałąź gospodarki i pozwoli na niższe ceny.

Obecny chwilowy brak mięsa w miastach jest wywołany częściowo pracami polnymi, częściowo spekulacją prywatnych handlarzy mięsem. I tu znowu wkrocza z pomocą wszechstronna Samopomoc Chłopska, która sama zaczyna skupować sztuki na ubój i rozprzeczanie mięso po cenach wyznaczonych przez państwo. Interwencja ta zżamie znowu spekulantów, których zyski są olbrzymie.

W następnych reportażach będę miał zresztą sposobność nieraz wrócić do tego tematu i przedstawić Czytelnikowi z jednej strony chciwość i bezwzględność prywatnego kupca, z drugiej spokojne, rzeczowe interweniowanie na rynku przedstawicieli uspołecznionego handlu.

JULIUSZ WIRSKI

## Młodzież Demokratyczna Świata jest dzielna i solidarna

WARSZAWA (PAP). W Otwocku pod Warszawą zakończyły się pięciodniowe obrady Rady Naczelnej Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

W późnych godzinach nocnych plenum Rady SFMD przyjęło i zatwierdziło cztery rezolucje, opracowane przez komisje. Dziś podajemy streszczenie rezolucji ogólnej.

Rezolucja ogólna Rady Naczelnej SFMD stwierdza m. in.:

„Dzięki prowadzonej w ub. roku energicznej obronie interesów młodzieży, SFMD zdobywa coraz większe uznanie i coraz bardziej aktywne poparcie niezliczonej rzeszy młodych demokratów. Federacja prowadziła czynną kampanię, mającą na celu poparcie młodzieży demokratycznej, wszędzie tam, gdzie podlega ona prześladowaniom.

Prowadzono akcje pomocy dla młodzieży Hiszpanii, Grecji, Chin, Wietnamu, Indonezji, walczącej bohaterko o niepodległość i wolność przeciwko faszystom, reakcjonistom i ich podżegaczom, wielkim finansistom amerykańskim.

Prowadzono kampanie protestacyjne przeciwko represjom i prześladowaniom organizacji i przywódców demokratycznych w Chinach komunistycznych, Stanach Zjednoczonych, większości krajów Ameryki Łacińskiej, południowo-wschodniej Azji i krajach Bliskiego Wschodu.

„Zakazane piosenki” W NOWEJ WERSJI

Przedsiębiorstwo Państwowe „Film Polski” dokonało zasadniczych przeobrażeń pierwszego powojennego filmu „Zakazane piosenki”.

Do nowej wersji tego filmu wykonano dużą ilość nowych zdjęć. Zmianom uległa również jego fabuła. W najbliższym czasie nowozmontowany i nakręcony film ukaże się na ekranach krajowych.

## Widowisko świetne nad Wrocławiem

WROCLAW. W dniu dzisiejszym o godz. 21 odbędzie się we Wrocławiu wielki pokaz ogni sztucznych dla uczczenia Światowego Kongresu Intelktualistów.

W programie przygotowane są takie widowiska, jak: baterie fontann, wodospady, wirujące śmigła, slogan witający uczestników Kongresu w 2-ich językach, godło państwa, ognie bengalskie, wtry „tornado” i inne.

## Członek Brytyjskiej Izby Gmin przybył do Polski

WARSZAWA. Do Polski przybył na kilkudniowy pobyt wieloletni członek Brytyjskiej Izby Gmin i czołowy prawnik angielski, p. D. Pritt. Wizyta brytyjskiego posła nosi charakter prywatny. Do Polski przybył w celu zapoznania się ze zniszczeniami, poniesionymi w czasie okupacji niemieckiej, jak również z obecnymi naszymi osiągnięciami na polu odbudowy kraju. Spostrzeżenia swoje zamierza opublikować w Anglii.

Posel D. Pritt jest autorem wielu ciekawych książek o charakterze politycznym. Na podstawie zdobytych dokumentów i wnikliwych studiów wydał on m. in. w r. 1939 książkę p. t. „Rozważania o Moskwie”, poświęconą omówieniu prawdziwych przyczyn zerwania przez delegację brytyjską prowadzonych wówczas rokowań z rządem Związku Radzieckiego. W dziele tym kry-

## 14 małżeństw otrzymało Złote Krzyże Zasługi

POZNAŃ. W dniu 14 czerwca w znanym odbyła się uroczystość udekorowania Złotymi Krzyżami Zasługi obywateli miasta Poznania, którzy przeżyli 50 lat w związku małżeńskim.

W imieniu Prezydenta RP przewodniczący WRN ob. Piękniewski dokonał dekoracji 14 małżeństw.

## Czczymy pamięć powstańców ŚLĄSKICH

OPOLE (SAW). W Domecku, powiat opolski, odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, ufundowanej ku czci poległych powstańców śląskich.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz, reprezentanci partii politycznych, związków zawodowych, oraz delegaci opolskiego Koła Powstańców Śląskich.

Tablica pamiątkowa umieszczona została na domu Kasperków, którzy jako działacze polscy zostali bestialsko zamordowani przez śiępaczy hitlerowskich.

## Mięsem z nielegalnego UBOJU zatruli 66 uczniów

GLIWICE (Z. O.) Prokuratura Sądu Okręgowego w Gliwicach prowadzi dochodzenie przeciwko właścicielowi wielkiego sklepu masarskiego Stanisławowi Dzikowskiemu, oskarżonemu o sprzedaż nieświeżego mięsa.

Jak wykazało śledztwo, nieuczciwy masarz prowadził w swoim przedsiębiorstwie nielegalny ubój. W machinacjach tych pomocy mu był lekarz weterynarii Zygmunt Leśniewski, który pieczętował zabite zwierzęta.

Część mięsa z nielegalnego uboju dostarczona została do stołówki Szkoły Przysposobienia Przemysłowego w Gliwicach, wskutek czego 66 uczniów tej szkoły uległo silnemu zatruciu.

Mięso przyjął kierownik administracyjny szkoły Paweł Szwajcer, pomimo, iż znał jego pochodzenie.

## Odpowiedzi Redakcji

EDWARD KLUK — KROSNO. Wydawnictwo „Książki” w Warszawie, ul. Smolna 13.

# Dodatek popularno-naukowy „Echa”

## Jak pracuje silnik mięśniowy

Latem, gdy zmieniamy normalny tryb życia i korzystając z urlopu od-  
dajemy się przechadzkom, pływaniu lub grom sportowym, częściej niż kie-  
dykolwiek, zastanawiamy się nad wypadem nad sprawnością naszych mięśni,  
serca i płuc. Często spostrzegamy bowiem przy tej sposobności, że spraw-  
ność ta jest nienajlepsza. Nieco dłuższy spacer, czy śmielszy bieg spraw-  
iają, że serce zaczyna bić gwałtownie, płuca pracują, jak miech kowal-  
ski a mięśnie po kilkudziesięciu silnych skurczach „omdlewają” i odm-  
wiają posłuszeństwa. Cóż się dzieje? Dlaczego potrafimy codziennie przejsć  
„zwykłym” krokiem wiele kilometrów a przebiec biegiem stu zaledwie  
metrów staje się dla nas tak ciężką próbą? Czy są owe objawy „zmę-  
czenia” zmuszające nas do zaprzestania biegu, objawy, które ustępują  
zresztą niemal równie szybko jak przychodzą? Czy jest na to rada? Jakie  
usługi może oddać tu ćwiczenie i zaprawa?

ABY najogólniej badać zjawiska te  
zrozumieć, musimy przyrzeć się  
mechanizmowi pracy silnika mięśni-  
owego. Jest to silnik chemiczny w du-  
żym stopniu analogiczny do silników  
spalinowych, w których energię uzy-  
skuje się przez utlenienie paliwa. W  
mięśniu paliwem tym jest cukier zwa-  
ny glikogenem, podobnie jak w moto-  
rze Diesla jest nim ropa.

Wydajność silnika mięśniowego, w  
porównaniu z silnikami konstruowa-  
nymi przez człowieka jest zresztą  
znakomita. Podczas gdy wynosi ona  
dla maszyny parowej kilkanaście pro-  
cent (w zależności od typu) a w moto-  
rach Diesla nie przekracza 30 proc.,  
dla mięśnia sercowego waha się od  
20 do 25 procent, zaś u osobników  
bardzo dobrze wyćwiczonych dojsć  
może do 30 proc. Oznacza to, że 30  
proc. dostarczonego przez krew do  
mięśni cukru, zamienia się przy utle-  
nieniu w energię mechaniczną. Pier-  
wszy raz spotykamy się tu z pojęciem  
„wyćwiczenia”. Otóż niewiele osób  
zdaje sobie sprawę z tego, czym jest  
i jak wielką odgrywa ono rolę przy  
powiększeniu sprawności i wydajno-  
ści naszego aparatu mięśniowego.  
Ćwiczenie jest nie tyle sposobem „po-  
większenia” mięśni, ile najlepsza me-  
toda przyczynienia zarówno mięśni jak  
i płuc i serca do pracy najbardziej  
wydajnej i celowej.

Fizjologowie potrafia dziś z dużą  
dokładnością określić warunki, w któ-  
rych praca mięśni jest najwydatniej-  
sza.

Pierwszą i to dość mało znana re-  
gula jest rozpoczęcie ruchu od pozy-  
cji, w której mięsień jest całkowicie  
rozluźniony (a tym samym najdłuż-  
szy). Ruchy „kurczowe” są nie tylko  
nieharmonijne i pozabawione wdzięku,  
są one również mało wydajne. Poza  
tym istnieją dla każdej czynności  
normy szybkości, w ramach których  
jest ona najbardziej ekonomiczna.  
Oczywiście w całej pełni zaznaczają  
się tu różnice indywidualne, zależnie  
zresztą w pierwszym rzędzie od wy-  
ćwiczenia. Można przyjąć, że np. w  
marszu najkorzystniejsza jest szyb-  
kość 90 kroków o długości ok. 60 cen-  
tymetrów na minutę. Na rowerze uzy-  
kuje się najmniejsze zużycie energii  
na przebytych kilometrów przy 35 do  
55 obrotach pedałów na minutę. Po-  
dobnie przy kopaniu ziemi najoszczęd-  
niejsze będzie tempo około 25-ciu ude-  
rzeń motyka lub łopaty.

GDY przekraczamy te normy, zaczy-  
na się dziać z nami rzeczy truda-  
no zrozumiałe, powiadamy wówczas,  
że męczymy się szybko, że „tracimy  
siły”.

Czyżbyśmy je rzeczywiście tracili?  
Krótki odpoczynek, po którym może-  
my znów z łatwością podjąć bieg lub  
inną intensywną pracę mięśniową  
świadczy najlepiej, że nie o utratę sił  
chodzi, lecz o zjawisko innej zupełnie  
natury.

Postaramy się to wyjaśnić:  
Oto biegacz na chwilę przed star-  
tem oczekuje sygnału, przygotowując

się do rozpoczęcia biegu. Stoi nieru-  
chomo przed linią, ale już jego silnik  
mięśniowy pod wpływem napięcia  
nerwowego został — aby użyć obrazo-  
wego porównania — „zapuszczony”.  
Przyspieszone i wzmocnione skurcze



komór serca wysyłają intensywniejszy  
potok utlenionej krwi do układu tętni-  
cowego, skąd przemieszczając się przez  
naczynia włoskowate, przenika ona  
obficie do mięśni przygotowujących  
się do pracy. Jednocześnie zawiły me-  
chanizm sygnalizacji nerwowo-chemi-  
cznej uruchamia w wątrobie, która  
pełni w ustroju funkcję „centrali pali-  
wa”, zamianę glikogenu na łatwo roz-

puszczalny cukier gromowy. Cukier  
ten unoszony natychmiast prądem  
krwi do najdalszych zakamarków u-  
stroju, nie tylko zasila obficie mię-  
śnie, ale wywołuje jednocześnie jedy-  
ny w swoim rodzaju stan radosnego  
podniecenia i poczucia siły, tak do-  
brze znany zawodnikom przed startem.

W TEJ CHWILI PADA SYGNAŁ  
DO STARTU. Zawodnicy wybie-  
gają. Serce bije jeszcze szybciej i  
gwałtowniej, a wątroba uwalnia głu-  
kozę coraz obficie. Kryzys niedostatk-  
u sprowadzający to, co nazywamy  
zmęczeniem, przychodzi jednak skąd-  
inąd. Zapasy glikogenu w mięśniach i  
wątrobie dalekie są jeszcze od wy-  
czerpania, ale zaczyna w mięśniach  
brakować tlenu, koniecznego dla ich  
właściwego i pełnego wykorzystania.  
Człowiek w stanie spoczynku zużywa  
250 cm sześć. tlenu w ciągu minuty.  
Podczas pracy fizycznego wzmocniona

działalność płuc i serca dostarcza  
tkankom poprzez krew tętniczną wiek-  
szych ilości tlenu. Mimo to ady ws-  
łek jest rzeczywiście intensywny, ilość  
ta jest niedostateczna. Swoisty mecha-  
nizm zużywania paliwa przez mięsień  
pozwala nam jednak na zaciągnięcie  
„dług tlenowego”. Niczego podobne-  
go nie spotykamy w żadnym silniku  
mechanicznym.

Dzieje się to dzięki temu, że gli-  
kogen zużywa się w mięśniu w dwóch  
etapach. W pierwszym zostaje on bez  
udziału tlenu zamieniony na kwas  
mlekowy — w drugim zaś kwas m-  
lekowy (już w obecności tlenu) części-  
wo utlenia się ostatecznie w dwutle-  
nek węgla, a częściowo zamienia się  
z powrotem na glikogen. „Dług tleno-  
wy” powstający wtedy, gdy tlenu nie  
wystarczy na to, aby przemiana po-  
wyższa zasła w pełni, wyraża się w  
gromadzeniu kwasu mlekowego, który  
musi nagromadzić się po krótkotrwa-

lym lecz bardziej szybkim biegu i mo-  
że przekroczyć 100 gramów, a „dług  
tlenowy” sięgać 20 litrów.

Aparat mięśniowy człowieka potrafi  
więc wykonywać „na kredyt” pracę  
znacznie przekraczającą jego realne  
możliwości. Dług ten może być za-  
ciągnięty w pewnych tylko granicach.  
Bywa on też snlaczany bez zwłoki: dłu-  
go jeszcze po wysiłku serce i płuca  
pracują intensywnie, zasilaając mię-  
śnie nadwyżką tlenu, pozwalając na u-  
suniecie z nich kwasu mlekowego.  
Taki jest schemat działania silnika  
mięśniowego. Mięsień sercowy i płu-  
ca, sieć naczyń włosowatych oraz me-  
chanizm regulujący wyzwalaanie się  
cukru z wątroby — wdrazają się —  
dzięki ćwiczeniom do szybkiej i peł-  
nowartościowej działalności. Taki jest  
też podstawowy sens zaprawy pod-  
wyższającej w sposób niewatpliwly  
naszą sprawność fizyczną.

Dr. J. Barski

## Dokoła witaminu C

### Dlaczego jesteśmy zmęczeni i wyczerpani na wiosnę?

Uczucie zmęczenia i wyczerpania  
jest znanym zjawiskiem we współcze-  
snym życiu. Człowiek wprzaąnięty w  
kierat swych codziennych zajęć, za-  
jęty od rana do późnego wieczora,  
człowiek wielkiego miasta, zna to u-  
czenie aż nadto dobrze. Chcąc się  
„odświeżyć” uprawia on często sport:  
gimnastykuje się, pływa, gra w teni-  
sa. Po chwilowym podnieceniu nastę-  
puje jednak znów dawne zmęczenie  
i wyczerpanie. Zrezygnowany i ospały  
czeka na nadejście upragnionego ur-  
lopu. Zjawisko to szczególnie ostro  
występuje na wiosnę. Kiedy w marcu  
lub w kwietniu słońce zaczyna moc-  
niej przyczwierać, często chcemy iść  
na spacer, by zacerpnąć świeżego po-  
wietrza. Cóż się jednak okazuje? Dzi-

wna ospałość i wyczerpanie ogarnia  
nasze ciało i czyni nam miłszym od-  
poczynek na tapczanie, niż spacer w  
promieniach wiosennego słońca.  
Wszyscy znamy dobrze to wiosenne  
zmęczenie.

#### DZIAŁANIE OKRESU WIOSENNEGO

na naszą zdrowotność jest różnorodne  
i do dziś jeszcze nie całkowicie wy-  
jaśnione. Śmiertelność ludzi wzrasta  
w miesiącach marcu i kwietniu. W  
tym okresie ludzie są bardziej podat-  
ni na zaziębienie, grype i katar. O-  
gólne zmęczenie ogarnia całe ciało.  
Po krótkim spacerze bola nas nogi,  
mimo głodu nie mamy dobrej ap-  
etytu, a często nawet nasze dziaśta  
krwawią. Fakt ten naprowadził leka-  
rzy na główną przyczynę zmęczenia  
wiosennego. Krwawienie dziaśel wy-  
stępuje bowiem przy skorobucie, a  
skorobut — to awitaminozna. Przykrą  
tę chorobę leczy się przede dodawanie  
choremu odpowiedniej ilości wita-  
minu C. Dalsze badania wykazały, że  
tzw. zmęczenie na wiosnę jest epowo-  
dowane niedostateczną ilością wita-  
minu C w organizmie ludzkim. I nie dzi-  
wnego, ponieważ witamin C znajduje  
się w świeżych jarzynach i owocach,  
których nie ma jeszcze na wiosnę.  
Wprawdzie organizm ludzki jest przy-  
zwyczajony do tego, że otrzymuje wita-  
min C nieregularnie, lecz niedobór  
wiosenny jest zbyt duży, by nie od-  
bił się na funkcjonowaniu całego cia-  
ła. Wynikiem tego stanu rzeczy jest  
zmęczenie wiosenne. Oczywiście dzia-  
lają tu także i inne przyczyny, jed-  
nak zasadniczą sprawą jest tu brak  
witaminu C. W miesiącach letnich  
wprawdzie pobieramy znaczne ilości  
tego witaminu, jednak działanie jego  
w organizmie koncentruje się przede  
wszystkim na naprawienie szkód, wy-  
rządzonych jego brakiem tak, że o ja-  
kimś zdeponowaniu „na zapas” nie ma  
mowy.

#### WNIOSKI Z TAKIEGO STANU RZECZY SĄ JASNE

Jeśli chcemy być zdrowi i pełni sił,  
musimy już w zimie przez odpowiednie  
pożywienie przeciwdziałać skut-  
kom, plynacym z braku przepłowej  
ilości witaminu C, a szczególnie od  
lutego powinniśmy ostro zabrać się do  
rzeczy. Spożywanie w tym okresie po-  
maranżcy i grape-fruitu jest bardzo  
ważne. Istnieją jednak znacznie tan-  
sze jak np. marmelada z głoqu lub po-  
rzeczek. Na wiosnę, kiedy jarzyny są  
jeszcze drogie można spożywać jako  
sałatę przy potrawach mięsnych: łwi  
zab (brodawnik mleczasty), rzerznicę  
wodną, szczaw, krwawnik lub młode  
pokrzywy.

#### KURACJE WITAMINOWE

Pomiędzy t. zw. zmęczeniem wio-  
sennym a osłabieniem i wyczerpa-  
niem ludzi pracy w ogóle da się prze-  
prowadzić wiele porównań i chociaż  
w tym ostatnim wypadku bezsensowność,  
brak ruchu, zle funkcjonowanie hor-  
monów, nierozpoznane choroby i brak  
innych witamin odgrywają znaczną  
rolę — to i w tym wypadku niedobór  
witaminu C jest przyczyną główną.  
Odżywianie ludzi pracy jest często  
wadliwe. Podczas przerwy obiadowej  
idzie się do restauracji lub stołówki,  
gdzie spożywa się nieraz odgrzewane  
potrawy i chociaż otrzymuje się odpo-  
wiednią ilość tłuszczów, węglowod-  
nów i białka, to jednak za mało wita-

minu C. Człowiek pracy ma więc do  
wyboru: albo w domu będzie się od-  
powiednio dożywał tymi potrawami,  
które przeciwdziałają skutkom plynac-  
ym z braku odpowiedniej ilości wita-  
minu C (tak jak przy zmęczeniu na  
wiosnę) — albo będzie spożywał wita-  
min C w tabletkach. Nie należy jed-  
nak w tym wypadku spodziewać się  
natychmiastowego skutku. Zanim bo-  
wiem działanie witaminu C odświeży  
i wzmocni nasz organizm, przedtem  
musi naprawić szkody wyrządzone  
wskutek jego braku. Dlatego tylko  
dłuższa kuracja witaminowa może dać  
oczekiwane wyniki. (t. b.)

## Rzadki okaz

Na Ziemiach Odzyskanych w oko-  
licach Karpacza jeden z uczestników  
turnusu akademickiego znalazł oso-  
bliwy grzyb, którego korzeń jest nie-  
wiele cieńszy od ludzkiej ręki poniżej  
łokcia a kapelusz mógłby śmiało oz-  
dabiać głowy naszych niewiast.



Rzadki ten okaz waży 0,68 kg i po-  
siada następujące wymiary: średnica  
kapelusza: 28 cm, średnica korzenia:  
6 cm, długość korzenia: 17 cm.

Na zdjęciu widzimy go w „towa-  
rzystwie” pudełka od zapalek.

## Drogi ze skorup ostryg

Już w roku 1938 niektóre miasta za  
granicą używały na wielką skalę mu-  
szli ostryg do budowy nawierzchni  
drog w dzielnicach o małym ruchu  
kołowym. — Na podłożu mieszaniny  
piasku i sproszkowanego wapna, roz-  
pościera się 15 cm warstwę muszli.  
Walec mechaniczny rozgniata ją, wy-  
równuje i polewa płynnym asfaltem.  
Wszystko pokrywa się cieniutką  
warstwą piasku.

Dla miejscowości położonych np.  
w pobliżu morza — budowa takiej  
szosy kalkuluje się ogromnie tanio. —  
Proszek wapienny używany jako pod-  
kład drogi otrzymuje się również ze  
skorup ostryg. Poza tym proszek ów  
służy również do fabrykacji pokarmu  
dla drobiu.

Ostatnio zamierza się przeprowa-  
dzić dokładne badania nad możliwo-  
ściami szerszego jeszcze wykorzysta-  
nia tego surowca, jakim są muszle i  
skorupy morskich ślimaków. (Em)

## Zapalka, która nie boi się ani wody, ani wiatru

Centralne laboratorium naukowo-  
doświadczalne przemysłu zapalcza-  
nego w Moskwie pracuje nad no-  
wymi gatunkami zapalek, których  
można używać we wszystkich wy-  
padkach, niezależnie od temperatu-  
ry, pogody, wiatru lub wody.

Starszy pracownik naukowy S.  
Małkow, zaproponował nowy gatu-  
nek wielokrotnie zapalających się  
zapalek. Są one trochę większe od  
zwykłych, lecz posiadają ciekawe  
właściwości. Na ogół palczą uży-  
wa w ciągu dnia co najmniej 50  
zapalek. Nowy rodzaj produkcji u-  
możliwi kilkakrotnie zapalenie tej  
samej zapalki.

S. Małkow opracował również  
typ zapalki, której płomień posia-  
da wysoką temperaturę. Przy spa-  
waniu szyn linii wąskotorowych i  
przewodów telegraficzno-telefonicz-  
nych potrzebny jest term. Lecz  
zapala się on tylko przy wysokiej  
temperaturze.

Budowniczo wie zmuszeni są do  
posługiwania się łukiem volty. No-

wa zapalka daje tak wysoką tem-  
peraturę płomienia, że jest ona wy-  
starcząca, aby zapalić termit.

I. Gribanow opracował nowy ro-  
dzaj osiarkowania zapalek, który  
zupełnie „nie boi się” wody.

Gdy się potrze zapalkę o pudełko  
z takim osiarkowaniem, które prze-  
leżało trzy dni w wodzie i jeszcze  
nie wyschło, zapalka zapali się.

#### Konkursy naukowe w ZSRR.

Prezydium Nauk ZSRR ogłosiło  
konkurs na najlepszą pracę z dzie-  
dziny geometrii o t. zw. nagrodę  
Łobaczewskiego. Pierwsza nagroda  
wynosi 25.000 rubli, druga — 15.000  
rubli.

W roku bieżącym odbędzie się  
konkurs na najlepsze prace z dzie-  
dziny termo-dynamiki o nagrodę  
Polzunowa oraz z dziedziny elektry-  
czności — o nagrodę Jabłoczkina.  
Ogłoszono również szereg innych  
nagród, nazwanych imieniem wiel-  
kich rosyjskich uczonych.

propagandowych celów pismo wa-  
tykańskie „Osservatore Romano”,  
które w zamieszonym nie dawno  
na swych łamach artykule p. t.  
„Non possumus” potępilo eutanazję,  
jako... „owoc ateizmu i materializ-  
mu” (?).

Zwolennicy eutanazji na poparcie  
swej tezy cytują m. in. listy ro-  
dziców nieuleczalnie chorych, w  
których dziękują oni za skrócenie  
cierpienia ich dzieci. Proponuje się  
obecnie utworzenie specjalnego try-  
bunału i komisji lekarskiej, która  
miałaby orzekać w każdym konkre-  
tnym wypadku, czy dany pacjent  
nadaje się rzeczywiście do zastoso-  
wania eutanazji.

Jak widać zagadnienie to nie jest  
jeszcze rozwiązane. W każdym ra-  
zie stwierdzić należy, że gdyby na-  
wet eutanazja stała się prawnie do-  
puszczalna, to stosować trzeba by  
ją było z największą ostrożnością.  
Wymagałaby ona poza tym wielkie-  
go poczucia odpowiedzialności le-  
karzy. (Kr.)

## Czy można uśmiercać chorych i cierpiących na ich własne życzenie

Zagadnienie, czy można przyspie-  
szać zgon osób dogorywających i  
tym sposobem skracać potworne  
niejednokrotnie męczarnie zajmo-  
wało od dawna umysły tysięcy le-  
karzy na całym świecie. Dotychczas  
nie zdołano wytorować jednokowe-  
go poglądu na ten problem. Co  
więcej, większość ustawodawstw  
pastw cywilizowanych wręcz za-  
brania praktykowania tego rodzaju  
„procederu”. Obecnie instytut Gal-  
lupa przeprowadził ankietę na ten  
temat, ujęty w sposób następujący:  
„Czy lekarz ma prawo położyć kres  
życiu chorego, cierpiącego na nie-  
uleczalną chorobę w sposób bezbo-  
lesny, jeżeli pacjent i jego rodzina  
zgadzają się na to?”

Rezultat ankiety był wysoce cha-  
kteryistyczny: jedynie 9 procent  
zapytanych nie miało wyrobionego

zdania w tej sprawie, aż 54 procent  
dało odpowiedź negatywną, a 37  
procent pozytywną. Cała ta sprawa  
nabrała zwłaszcza w ostatnich cza-  
sach wielkiego rozgłosu, kiedy to  
85-letni lekarz amerykański Dic-  
kinson przeprowadził kampanię, ma-  
jącą na celu prawne dopuszczenie  
stosowania eutanazji (tj. bezbo-  
lesnego skracania życia). Około 1.500  
najwybitniejszych lekarzy i tysiące  
osób na całym świecie, m. in. szereg  
duchownych różnych wyznań,  
poparło akcję Dickinsona. Równoc-  
ześnie w Anglii znany lekarz dr.  
Barton oświadczył publicznie, że w  
czasie swej praktyki wielokrotnie  
skracał bezbolesnie życie tym nie-  
uleczalnie chorym i męczącym się  
ludziom, którzy sobie tego życzyli.

Całej tej akcji nie omieszkało o-  
czywiście wykorzystać dla swych

**JAKUB JASIŃSKI, generał artylerii**  
(1759—1794)

# SPRZECZKI

(Akcja główna nader mało znanego poematu)

Niedaleko przy Krakowie —  
Zapomniałem, jak się zowie —  
Leży uboga mieścina,  
Tam się kończy, gdzie zaczyna,  
Gdyż, jak mówią, w całym mieście  
Nie ma spełna domków dwieście  
I to jeszcze bardzo zimne,  
Bo dzisiaj drogie podymne.  
Dwa klasztory, jedna fara —  
Karczma nowa, karczma stara,  
Ale obie jak zwyczajnie —  
W izbie śmiecie, gnojne stajnie.

Firlej był kiedyś panem tego grodu,  
Ów Firlej sławny, pobożny, uczony,  
Zaszczyt ojczyzny, perełka narodu,  
W wojnach, w senacie nigdy nie zwalczony.

Gdy się dość nażył dla kraju i sławy,  
A wiek późniejszy radził żywot cichy,  
Bogu dla chwały — sobie dla zabawy  
Zaczął fabrykę i fundował mnichy.  
Obok prac świętych miłe towarzyski...  
Bona królowa fundowała mniszki.

Od dawnych czasów w szczęśliwej prostocie  
Żyli spokojnie mnichy wypieszczone  
Służąc pocziwie ołtarzom i cnotcie,  
Nie znały, co świat i troski szalone,  
Dobra karbona, hojne fundatory  
To grunt pokoju i świętej pokory.

Mniszki też także przykładne, pobożne,  
Tak jak przystoi na święte dziewice,  
W mowie dyskretne, w postępkach ostrożne,  
Córki kościoła i oblubienice,  
W zmartwieniach ciała i pokorze duszy  
Żyli z paclorków... i licznych funduszy.

Stał blisko fary domeczek pochyły,  
Na wikaryjkę był zrazu stawiony;  
Ale gdy z czasem przyciesie podgnili,  
Zrobiono drugi — a ten zarzucony.

Ksiądz dziekan w czasie dostawczy prezentę  
Żeby swe imię w potomości wslawił  
Sobie na zaszczyt, ludzom na ponętę  
Mały fundusik na domku zostawił;  
Boki polatał, dał postawił nowy,  
Poświęcił, zamknął — jużci dom gotowy.

Nie chce ja słuchać, co mówi obmowa,  
Czarna, dla kogo ksiądz dziekan to czynił, —  
Złość ludzka wszystko przewróci gotowa,  
A ja bym za nią niesłusznie obwiniał;  
Dość, że w tym domku już ze cztery lata  
Mieszkała panna imieniem Beata.

Panna to była uczciwa i święta,  
Zamożna w cnoty, w latka i w talenta,  
Z rodu szlachetna, jak powiadała,  
Bliska kuzyna świętego Rafała,  
Panna Beata wszystko razem miała:  
Boga, bliźniego i księdza kochała.

Ach, gdyby też jakim cudem  
Był czytelnik w tę godzinę,  
Kiedy ułożywszy minę  
Śpiewała godzinki z ludem!  
Co za głosik wypieszczony,  
Jak pierś pod chustką igrała,  
Zwłaszcza, kiedy powtarzała  
Wiersz ostatni antyfony.

Lub kiedy przy wielkim święcie,  
W Wielkanoc lub Wniebowzięcie  
Huknęła przy licznych gościach:  
„Ja mieszkam na wysokościach“.

Dopieroż ją widzieć w domu,  
Gdy nieprzystępna nikomu,  
W duchu, do nieba wzniesionym,  
Przy oknie na pół przymkniętym  
Paclorcęzki nawlekała;  
Albo wianeczki składała;  
Tam każde listka złożenie  
Miało swoje pozdrowienie.  
A kiedy główkę schylała,  
Gdy przyszło do służebnicy,  
Jak skromnie oczkiem strzelała,  
Kto tam idzie po ulicy?

W ósmą już kolej księżyczne odmiany  
Kwadry i nowie rogami znaczyły;  
Czuł w swoim sercu ksiądz dziekan stroskany  
Jakieś trudności, które go martwiły.

Zwazał on coraz niejakieś bojaźni,  
Panny Beaty humor pomieszany;  
O smutne wróżby nie trudno w przyjaźni —  
Jej stan się zdawał nabierać odmiany:  
Wymyślne szlaki mało pomagały,  
Szpilki się gięły, haczyki pękały.  
Poznał ksiądz dziekan podług swej biegłości,  
Że tu nie trzeba smutku, lecz czynności,  
Pewnego rana skończywszy różaniec  
Nim zgotowano przystojne śniadanie,  
Siedząc za stołem święty pomazaniec  
Układał w myśli niedzielne kazanie.

Tak nasz dziekan niszczył farmazony,  
Łajał Woltera, wyklinał reduty,  
Mądry — czym prędzej bierz się do pokuty,  
Szczęśliwy głupi — ty będziesz zbawiony,

W zapale takiej pompatycznej mowy  
Oblok mu jasny błyszczał koło głowy.

Wtem dziwnym cudem tak scena wypadła,  
Znalazł się nie chcąc naprzeciw zwierciadła,  
O, nieba, co za dziwne sprostowanie!  
Widzi nad głową ogniste promienie,

Ów znajomy w każdym kraju,  
Co wybranym ludem władał  
Bawiąc na górze Synaju  
Z Bogiem statuty układał,  
Aż nie dojrzał człek ubogi,  
Jak mu z dołu wdziano rogi,  
Bóstwo go tak omamilo,  
Żeby mu przykro nie było,  
Bo u nas ludzie, choć święci,  
Z rogów nie nadto kontenci.  
Prostota przed nim kłękała:  
„Witaj kapłanie, proroku“.  
Lecz żonka stojąc na boku,  
Lepiej to wszystko poznała.

Sprzeczki powiem spokojne, sprzeczki trochę święte  
Nie krwawe, nie zabójcze, lecz niemniej zawzięte,  
Które po różnych walkach z pobożnym uporem  
Dały nareszcie górę farze nad klasztorom.  
Muzo! powiedz przyczyny, co za dzielna siła  
Serca święte tak smutnym jadem napoiła  
I jakim nowym cudem uśmierzona jęzga  
Zgodziła mnichy, mniszki, dewotkę i księdza.

To miał właśnie omamienie  
Bohater wiersza mojego —  
Brał za boskie dopuszczenie,  
Co szło z miejsca dość niskiego.

Widząc ksiądz dziekan nad głową  
Cudowne owe promienie  
Zmieszany dziwną budową,  
Wpadł w niemale zadumienie.  
Rogi to nie żart za katy,  
Jeszcze od panny Beaty!

Widział, że jego zmartwienia  
Winy był wcale nie inny;  
Lecz to rzeczy nie odmienia,  
I cóż z tego, że niewinny?  
W tak krytycznym owym razie  
Stąd uboga jedna fara,  
Żeby w cudownym obrazie  
Pomocy panna szukała.  
Projekt natychmiast gotowy  
Wędrować do Częstochowy.

Pośród rynku stała fara,  
Budowla niezbyt wspaniała,  
Bardzo szczupła, bardzo stara,  
Wieżki na dachu nie miała.  
Dzwonki małe, potłuczone  
I tych jeszcze niezbyt wiele,  
Echo dawały stłumione,  
Dela! dele! dele! dele!

Klasztor znowu z drugiej strony  
Wcale inną miał postawę,  
Tamby człowiek zadziwiony  
Godną oka miał zabawę.  
Wieża niezmierna pod spłazem  
Gmach ten zdołała wysoki  
I swym pozłocistym krzyżem  
Bodła zdziwione obłoki.

Obok mały klasztorczek,  
Mniej wspaniały, jak pieszczony,  
Godny świętych panieneczek,  
Godny i królowej Bony.  
Tam mniej sztuka okazała,  
Lecz gust całym był obiektem,  
Miłość, mowa, abrys dała,  
Rozkosz była architektem.

Gdzie więc takie dwa klasztory,  
A gdzie taka fara chuda,  
Nikt nie pozycza za cuda,  
Że codziennie trwały spory.

Otóż owa niechęć stara,  
Kłótnie, przepychy, upory —  
Ucieczka jedna została  
Stamtąd wielkie dwa klasztory.

Już był wyjazd naznaczony  
Po nowiu w pierwszą niedzielę,  
Truchlał ksiądz dziekan zmartwiony,  
Gdy zaglądał w rubrycę...  
Pora ta dziwna, pora zdradliwa,  
Tym wesola, tym niemila,  
Czulym małżonkom czasem życziwz,  
Lecz niejednego zmartwiła.  
Onac to była smutnym adwersarzem  
W projektach księdza dziekana:  
Skoro się panna minie z kalendarzem,  
Adieu słodycz ukošana.

Dawne to polskie przysłowie:  
„Podróż ludzi doskonali“ —  
Za to też nasi przodkowie  
Wszyscy, z młodu wędrowali.  
Dziś te czasy już ustały,  
Wiek nasz okrutnie popsuty  
Jeźdźcą nie dla bożej chwały  
Tylko na bal, na reduty.  
Cały Herkulan spładrować,  
Znać Kazertę, Wezuwiusza —  
A nawet nie pocałować  
Pantofli Ojca Piusa!  
Potem przywieźć do ojczyzny  
Pełne paki ciekawości,  
Sztęchy, rzeźby, malarszczyzny —  
A broń Boże świętej kości!

Niech sobie kto chce wędruje,  
Niech się traci, kto bogaty,  
Mnie to wszystko nie kosztuje,  
Wracam do panny Beaty.  
Insze były jej zamiary,  
Nie ciekawość, nie pustota  
Szła dopełnić swej ofiary,  
Ofiary drogiej żywota.  
Co krok naprzód nowe żale  
Co krok, to nowe rozpaczę:  
„Ojcie, Hilary, Rafale,  
Kiedyż się z wami obaczę?  
Mój ty szpasielku srokaty,  
I ty się żalu nabawiasz,  
Już nie ma panny Beaty,  
Z kim się tam teraz zabawiasz?  
Zginęły twoje talenta,  
Pieśni, pacjerz, powitanie,  
Owe grzeczne komplementa —  
Wszystko pójdzie w zaniedbanie!“

Gdy z woli bożej i rzymskiej stolicy  
Zeszło probostwo na księdza dziekana,  
Z miasta, z przedmieściów, ze wsiów — z okolicy  
Biegła w zawody trzódka ukochana.  
Wtenczas, kiedy trzódka cała  
Witła pasterza swego,  
Nie było ojca Rafała  
Ani ojca Hilarego.

Panna Bona z panną Klarą  
Też zaczęły wojnę z farą.

Lecz tak cicha, tak spokojna,  
Że nie można zwać jej wojna.  
Panny święte, ludzkie święci  
Tak są skromni, nie zawzięci,  
Że największe ich gniewanie,  
Tak jak nasze jest kochanie.  
Jeśli jaki odpust w farze,  
Trzeba było do ambony;  
Ojciec Rafał dziś — w katarze,  
Ksiądz Hilary — zatrudniony,  
Inszych księży rozebrano —  
Wszystko grzecznie, a z szykaną.

Grzecznie, pięknie, świętobliwie,  
Tylko trochę uszczypliwie.  
Jeśli w jakim nabożeństwie  
Tak wypadła rzeczy planta,  
Że ksiądz dziekan w swym pierwszeństwie  
Figurował celeberranta:

Wnet się Bona rozgniewała,  
Komży mu wyprać nie dała,  
A przeciwnie ojciec miły  
Tak był zawsze wystrojony,  
Że całą suknię zakryły  
Wstążki, koronki, galony.

Widział ksiądz dziekan swoje poniżenie,  
Ani się korzył, ani się nadymał,  
Godne swej głowy zrobił ułożenie,  
Meżnie przedsięwziął, wspaniale dotrzymał:  
Domek poprawił, Beatę osadził,  
Zazdrość pokonał, nieprzyjaźni zglądził.

Przygasty wasze przymioty,  
Matko Klaro, matko Bono,  
Wasze kunszty, wdzięki, cnoty,  
Wszystko wam dzisiaj zgaszono.

Beata wdzięczna, Beata miła  
Gdyby ów księżyc między gwiazdami  
Ledwo krok pierwszy w scenę zrobiła,  
Wszystko zgasła swymi wdziękami.  
Z nią przyszedł pokój, sława, pieszczoty,  
Z niej się nauczył świat zadziwiony,  
Co za różnica tej prostej cnoty,  
A cnoty z miłym wdziękiem złączonej.  
Wnet zapomniano wszelkiej niechęci,  
Klasztor i fara — bracia życziwi...  
Dziekan spokojny, księża kontenci  
Żyli w przyjaźni, żyli szczęśliwi.  
Ów lichy domek stał się świątynią,  
Panna Beata była boginią,  
Jej ojciec Rafał, ojciec Hilary,  
W kolej kapłani kładli ofiary;  
Szczęśliwi, gdyby owe kadzidla  
Samym się dymem rozlały...  
Lecz czart niezgody, zazdrość obrzydła  
Wiemy, jak wszystko zmieszały.

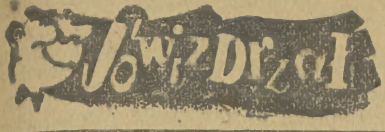
W ową tedy noc spokojną  
Przy okienku panna Bona  
Była sobie zatrudniona  
Wielką, lecz niewinną wojną.  
Zwolna sobie opędzała  
Te skoczków płocze szwadrony,  
Których dzióbek zaostrzony  
Rani, przeszywa jak strzała.  
Przysłużne Sylfy lekkimi pióry  
Dokoła przy niej latały  
I z jej koszulką igrały  
Trochę dokoła, trochę do góry.

Oczęta Bony ciekawe  
Lustrują wdzięki pieszczone.  
Któż w sobie czego nie widzi —  
Śniegi, rubiny, hebany,  
Tu się oczko patrzyć wstydział,  
Lecz umysł bardziej zagrzany.  
Gdzież ta Beata wslawiona,  
Nlech tu stanie z swym popisem,  
Która z nas będzie wzgardzona,  
Patrzmy, kto będzie Parysem?

Jasnego słońca poprzednie zorze  
Ledwo dzień miły światu oddały,  
Już się rozlegał rozruch w klasztorze,  
Już wszystkie mniszki pod bronią stały,  
Ministry wszelkiej rozterki,  
Panny świeckie, sługi, braty,  
Kuryjery, kuryjerki,  
Chodzą od kraty do kraty.  
Jeszcze słońce ode wschodu  
Na świat dobrze nie wyjrzało,  
Bówne z stanu, obce z rodu,  
Drugie wojsko w szykach stało.  
Hilary, ten sam Hilary —  
Kto by to mógł kiedy wnosić —  
Przeciw Beaty i fary  
Śmie dzisiaj wojnę podnosić.

Idą wspaniali rycerze,  
Sława im drogę wskazuje,  
Z wiatrem igrają szkaplerze,  
Oręż płytki polyskuje.  
Za nimi drugie szwadrony  
Idą swym panięskim krokiem,  
Zemsta idzie wedle Bony,  
Mars włada ręką i okiem.  
Już Hilary gdyby strzała  
Utkwił w progu krok wspaniały,  
Już dzielne ręce Rafała  
Drzwi dębowe oderwały.

O, nieba! co za odmiany,  
Czy pokusa, albo czary,  
Słychać głos jakiś nieznanym:  
„Powoli, ojcie Hilary!“  
Ów to był szpasio srokaty,  
Ten ptaszek wszystko pojmuje,  
Słyszał często od Beaty...  
Kropla wody kamień kuje.  
Kto mawia często pacierze  
I różaniec we dwóch lubi,  
Wie, co się mówi w tej mierze,  
Bo inaczej takt się zgubi.  
Zmieszani dziwnym słyszeniem  
Ojcowie, jak wryci stali,  
Między strachem i zdziwieniem  
Z miejsca się ruszyć lekali.  
O, nieba! dziwy, pokusy, czary,  
Puścił broń z ręki ojciec Hilary!



## List z Zakopanego

# Raj dzieci i kłopoty kuracjusza

JEDNEMU PISARZOWI

(Czy tylko jednemu?  
— uwaga autora)

Już na to nie poradzisz,  
natura Twa jest taka:  
Coś w Tobie jest z rycerza  
I jest coś ze śpiewaka...

Rycerzom miły honor,  
śpiewakom miła aria,  
a Tobie to i tamto,  
to znaczy: honoraria!

J. OZOREK

NIEPOROZUMIENIE

W pewnym brazylijskim więzieniu  
kryminalnym dozorca zwraca się do  
więźniów:

— A na jutro macie zrobić mi w  
celach taki porządek, żeby wszyscy  
ko blyszczało! Przyjdzie tu minister  
sprawiedliwości...

A na to jeden z więźniów:  
— Hm... A on za co?

MIEDZY ARTYSTAMI

— Podobno w Afryce na gościnnym  
występie obrzucono Cię jajami?

— Tak, ale — proszę Ciebie —  
strusim!

W TAKIM RAZIE

Pan Tadzio naprawia zepsute prze-  
wodny elektryczny w siebie w miesz-  
kaniu. W pewnym momencie zwraca  
się do swej żony:

— Mamusi, proszę mi potrzymać  
te druty...

— Już zięciu.

— Czuje mama co?

— Nic.

— A to w takim razie prąd prze-  
chodzi przez tę drugą parę drutów.

WYOBRAŻNIA

— Wracam z obiadu.

— Z restauracji?

— Tak. Wyobraź sobie: świetna  
zupa rakowa, rybka w galarecie, kol-  
let wieprzowy, legumina, kompot,  
czarna kawa z likierem i to wszyst-  
ko za jedne sto trzydzieści złotych...

— Nie do wiary! Gdzież to tak ta-  
nio?

— Nigdzie: Mówiłem: wyobraź  
sobie!

ZDENERWOWAŁ SIĘ

LE. Z. Więc pan nie pije?

PACJENT: Nie, panie doktorze.

LEKARZ: I nie pali pan?

PACJENT: Nie, panie doktorze.

LEKARZ (w najwyższym zdener-  
wowaniu): To czego — do stu dia-  
błów — ja mam panu zabronić?!

Dmucha na nas Zakopane orze-  
wiający wicher, który szumi łag-  
odnie w zielonych smrekach w po-  
godny dzień lub huczy groźnie w  
deszczową, bezgwiezdną noc. Wabią  
nas doliny jasne od pluszczącej,  
chłodnej i zielonkawej wody. Wo-  
lają góry, lasy i hale. Ale my nie  
przyjechalibyśmy na wczasy; niech  
się w słońcu opalają uśmiechnięte  
kolonijne dzieciaki i brązowe „wczaso-  
sowe” kobiety, w króciutkich spo-  
denkach lub długich sukniach, niech  
na wycieczki chodzą podobni z bar-  
wy skóry do Indian lub Murzynów  
mężczyźni. — My mamy 52 sztuki  
małych zbijaków w wieku od 8—11  
lat, przywiezionych do Zakopanego  
na miesiąc do Państw. Domu Dziecka  
— do „Okszy”.

SŁOŃCE I KALORIE

Tym to zbijakom musimy w ob-  
fitych dawkach podawać zakopiań-  
skie słońce, powietrze i najpiękniej-  
sze widoki tak, jak podajemy im  
156.000 kalorii dziennie, w białku,  
węglowodanach i tłuszczu. Kalorie  
te oblicza co dzień przyrządza  
panna Ludka ze swymi pomocnicami:  
Wisia, Misia i Hania a czy za-  
czaruje je w zupę pomidorową, w  
soczyste platy polejwicy czy tort  
czekoladowy — wszystko to zniknie  
liczną repertami w pęcznieją-  
cych brzuszkach.



Podwleczonek w „Okszy”

Mają dzieci swoje troski: najgor-  
szą plagą jest cisza poobiednia.  
I mniejsze: a to Janca zrobił się  
czyrak, a to Bolkowi zdarzył się  
nie buty, a to Broniek (oh, ten Bron-  
nek!) chciał nabici Marysię, że go  
przeżywa „bokserem”, a to małut-  
kiemu Arturkowi przytrafiło się  
coś tam ze spodenkami... Na każdą  
troskę znajduje się rada i wreszcie  
cała „banda” wyrusza na przechadz-  
kę w Dolinę Białego, aby przynieść  
ze sobą różnobarwne kamyczki, roz-  
wiczrzone czupryny i — wspaniałe  
apetyty.

Jak się dzieciom tu powodzi —  
nie trzeba pisać! Wszyscy wiedzą że  
„Oksza” to oczko w głowie krakow-  
skiego Kuratorium i... kierowniczki  
p. Z. Kowalskiej-Kłodzińskiej, oraz  
dr Kłodzińskiego, badającego z je-  
dnakowym uśmiechem dobroci całą  
naszą gromadkę.

Teraz mamy chwilę spokoju —  
już tam czujna jak kotłosz i dzieł-  
na panna Stasia przyprowadzi grom-  
adkę na czas i w całości. Korzy-  
stajmy z wolnej chwili — idźmy po-  
zalać sprawunki.

„DZIWNY KRAJ”

Dziwny kraj to Zakopane: wszę-  
dzie, gdzie pójdziesz, znajdziesz at-  
mosferę zrozumienia nowych cza-  
sów i troskliwą życzliwość. Nawet  
góral, u którego najmuje furę, opu-  
ści z taksy „złotego”, gdy dowie się,  
że to węgiel dla dzieci.

Są jednak sprawy, z którymi za-  
dna życzliwość nie poradzi.  
Wtedy widzisz, że jeszcze wiele

trzeba zmienić, aby nie musiało się  
składać nieswieżemu Biurokracemu  
ofiar z bezcennych chwil pięknej  
pogody.

NUMERY PORZĄDKOWE CZY  
NIEPORZĄDKI NUMEROWE?

Szukam adresu kuzynki. W biu-  
rze Zarządu Miejskiego ogon; zmie-



„Oksza”

trzeba zmienić, aby nie musiało się  
składać nieswieżemu Biurokracemu  
ofiar z bezcennych chwil pięknej  
pogody.

URZĘDOWA PREMIA ZA  
KAMIENIE W PRZESYŁCE

Za granicę wolno wysłać paczki  
— do wagi 1/2 kg. Świetnie. Pośle  
moim znajomym z „Mission Suisse”  
parę pięknych zakopiańskich pa-  
miątek. „Ta paczka dobra. Waży  
500 gr. Oplata z cłem 280 zł. Ta  
druga waży tylko 200 gr, więc pój-

Rządy dyktatorskie  
nie sprzyjają  
rozwojowi kinematografii

Dowodem na to — Portugalia pod  
„błogimi” rządami Salazara. Od roku  
1930, kiedy Leitao de Barros zrealizo-  
wał pierwsze swoje filmy: „Maria do  
Mar” i „As popilhas do senhor” —  
filmy, które nie będąc arcydziełami,  
miały jednak duże walory artystycz-  
ne — kinematografia portugalska nie  
posunęła się ani o krok naprzód. Obec-  
nie poprzedzony szumną reklamą u-  
kazał się film historyczny tego same-  
go realizatora pt.: „Martwa królo-  
wa”. Piękna, choć okrutna legenda o  
nieszczęśliwej Inez de Castro została  
jednak przedstawiona na ekranie w  
sposób tak szablonowy i banalny,  
że nie trafia do serca nawet portuga-  
lskiej publiczności. Sztuczne brody,  
kartonowe zamki i pseudo-histyczne  
kostiumy nie wystarczają już do  
wytworzenia nastroju. Dialogi wyglą-  
szane wierszem trzynasto-zygłoskowym  
mają, a jedyne doskonały aktor An-  
tonio Villar czuje się nieswojo w tu-  
mie niezdyscyplinowanych statystów.  
„Martwa królowa”, film kosztowny,  
a nieudany, nie przysparza chwały  
kinematografii portugalskiej.

## RZECZY CIEKAWY

Trzęsienie ziemi w studio  
filmowym

Raz jeszcze Pompeja zniknęła z po-  
wierzchni ziemi... Lecz tym razem  
stało się to w rzymskim studio fi-  
lmowym „Cinactta”, gdzie świątynia  
greckiej bogini runęła na skutek bar-  
dzo udanego „sztucznego” trzęsienia  
ziemi.

Kręcono film pt.: „Ostatnie dni  
Pompei”, główną bohaterką tego fi-  
lmu jest Michaline Presle.

Świątynia, nad której budową pra-  
cowała załoga 12 mężczyzn przez 12  
miesięcy — runęła w przeciągu 1 i  
pół minuty. (Z)

Gołębie nie poznały się  
na Olimpiadzie

Ku zmartwieniu organizatorów mi-  
nistrzy Olimpiady — większość gołę-  
bi wypuszczonych przy inauguracji i-  
grzysek nie poleciało z wieścią w  
świat, lecz... zaaklimatyzowało się w  
Wembley, gdzie przebywają do dziś  
dnia. Szczególnie ulubionym miej-  
scem przebywania „olimpijskich pta-  
ków” są opustoszałe trybuny na sta-  
dionie. (Kr)

Po linie cyrkowej  
do magazynów...

Niejaki Timothe, były akrobata  
cyrkowy wolał obrabić bardziej do-  
chodowy zawód. Przy pomocy dłu-  
giej liny wchodził na dachy domów,  
a następnie zjeżdżał na dół wprost

szani „poszukiwacze” z właściciel-  
mą mieszkań, uzbrojonymi w księgi  
i karty meldunkowe. Zostawił „kar-  
ty informacyjnej” nie można —  
trzeba czekać w ogonku. Nie mogę.  
Przychodzę następnego dnia —  
pierwsza. Adres: Zamoyskiego 1557.

Wreszcie. Zaczynam patrzeć uwa-  
żnie na numery. Coraz uważniej. I  
coraz bardziej się dziwię. Nasza  
„Oksza” ma nr 1502. Obok „Albion”  
— 1652. Naprzeciw jest nr 764. Wra-  
cam na drugą stronę ulicy: „Wy-  
brana” — 816, „Miedziana” — 2615,  
„Czerwone Wierchy” — 2373. Nie  
znajdę więc, kochana Marysiu! Nie  
rozumiem nie a nie! Czy numero-  
wano domy w Zakopanem jak wię-  
źniów w Oświęcimiu — w miarę  
przybywania? Czy to może są dady  
do „Dziejów, które się kiedyś dzieć  
mogą”? A może to szczęśliwe nu-  
mery losów loteryjnych, obliczone  
przez kabalarke? Nie wiem, Mary-  
siu! Ale nie martw się; w Zakopa-  
nem, zaczarowanym kraju, ludzie są  
uprzejmi i mądry; napisz do cie-  
bie list express-polecony i ty mi na  
mapce zaznaczysz swój adres. A gdy  
za rok przyjadę może na wczasy,  
pewnie Zarząd Miejski i pod wzgle-  
dem numeracji domów upodobni  
kochane Zakopane do innych miast  
bądź co bądź — Europy.

Kończę już ten list z Zakopanego  
— na korytarzu słyszę już gwar  
głosew dzieci i szurgot wycieranych  
bucików. Misia i Wisia w białych  
czepkach wnoszą do jadalni ogrom-  
ny garnek rosółu z kluseczkami...

ANNA LEONHARDOWA

do magazynów przy sklepach, które  
sobie z góry upatrzył.

Specjalizował się zwłaszcza w  
kradzieży ubrań, co mu przynosiło  
około 1 miliona franków doходу  
„rocznego”. Sumą tą zresztą dzielił  
się ze swoim towarzyszem. Obecnie  
jednak cała szajka znajduje się już  
pod kluczem. (j)

Umarł po napisaniu  
ostatniego zdania  
autobiografii

68-letni wybitny działacz anglikań-  
ski, August Montague, umarł niedaw-  
no przy biurku, zajęty pisaniem swej  
biografii. Zgon nastąpił w momencie,  
kiedy Montague zaczął kreślić słowo  
„Koniec”, ukończywszy ostatni roz-  
dział swojej pracy. (Kr)

Silny zarost nie jest oznaką  
męskości

„Jeżeli posiadasz silny zarost, to  
wcale to nie oznacza, żebyś miał  
odznaczać się szczególnie męskim u-  
sposobieniem”, — oświadczył niedaw-  
no wybitny uczonec francuski,  
prof. Pieuton. Tezę swą postawił on  
po przeprowadzeniu odpowiedniej  
ankiety. Prof. Pieuton jest jednak  
pesymistą i uważa, że wyniki jego  
naukowych badań nie zdołają za-  
chwiać powszechnie ugruntowanego  
— fałszywego — przekonania o ist-  
nieniu związku pomiędzy silnym za-  
rostem a męskim charakterem.  
Kr.



34.

— Nie bój się! Każdorazowy przejazd wózkami jest od-  
notowany. Po południu, kiedy będziemy wjeżdżać, powiemy,  
że zostajemy przy kuchni do pomocy frau Elze. Zadzwonią  
do niej pewno i ona to potwierdzi.

Tamten spojrział nań z ukosa.

— A czy myślałeś już o tym, jak wydestynujemy się stąd?

— Tak. Mówiła ci przecież dziś w nocy Elza, że wyje-  
dziemy samochodem za sfalszowaną przepustką...

— Hm... cały ten plan, muszę ci się przyznać, budzi we  
mnie wiele zastrzeżeń.

— Dlaczego nie powiedziałeś o tym nie wczoraj?

— Obawiałem się, że weźmiecie mnie za tchórza.

— Nie bądź głupi! Jeśli chceć, abym powiedział ci  
Prawdę to i ja mam wiele wątpliwości, ale skoro zaczęło  
się musimy starać się jedynie o to, aby doprowadzić rzecz-  
do końca!

— Tak Masz rację! — powiedział Georg i spojrział na  
niebo, na którym słońce chyliło się powoli ku zachodowi.  
Rozmyślał o stronach rodzinnych i żał zrobiło mu się życia.  
Miał dopiero dwadzieścia pięć lat...

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY

Elza spojrzała na zegarek. Było wpół do drugiej.

Jeszcze pół godziny...

Westchnęła i rozejrzała się wzdłuż olbrzymiego stołu, przy  
którym siedziały rzędem kobiety zajęte przygotowaniem  
zimnych zakąsek. Obaj kucharze wojskowi w białych czap-  
kach i kitlach spacerowali pomiędzy nimi, rzucając uwagi  
i poprawiając tu i ówdzie jakiś kawałek na półmisku.  
Główny kucharz stał pochylony nad piecem, na którym  
w wielkich kotłach coś się gotowało. Ogromne platy mięsa  
leżały na stołach, przygotowane do smażenia.

Elza spojrzała na spis potraw, który dał jej Mayer. Bra-  
kowało jeszcze tortów, które miały być przywiezione z miasta  
i kruchych ciastek, które piekły się w innej kuchni, gdyż tu  
brakowało już miejsca. Od czasu do czasu do kuchni wpadał  
jakiś oficer, rozglądając się i pochylał nad kanapkami. Przy-  
szedł nawet dowódca bazy, chcąc sprawdzić stan przygoto-  
wań. Znał Elzę i lubił ją za jej niepomahowany tempera-  
ment. Kiedyś w jego obecności odpowiedziała tak ostro  
i trafnie jakiemuś inspektorowi z Berlina, że ten napisał na-  
tychmiast: „Stan sanitarny bazy — znakomity”.

Teraz widząc ją w kuchni, podszedł do niej i zapytał:

— Jakże tam, fraulein Elze? Nic nie brakuje?

— Jeszcze kilka potraw jest nie gotowych, ale wszystko  
będzie w porządku, panie pułkowniku — odpowiedziała,  
uśmiechając się.

— To dobrze... to dobrze... — zakreślił się kilka razy po  
sali i wyszedł.

Na gorze panował ruch. Usunięto biurka z wielkiej sali  
biurowej dowództwa i zawieszono jakieś girlandy, opatrzone  
napisami, wykazy walk eskadry, portrety, a nawet modele  
samolotów. Podłoga szybko pokryła się wiórkami, lecącymi  
spod rąk kilkunastu żołnierzy. Ruch panował w całym gmachu.  
Jedynie dostęp na pierwsze piętro był jak zwykle  
zamknięty. Podoficer służbowy czuwał w galerii nad scho-  
dami i miał rozkaz nie przepuszczania nikogo poza pułkow-  
nikiem, jego córki wyższymi oficerami, którzy zresztą  
w ogóle nie mieli zamiaru tam wchodzić.

Pułkownik zauważył na dole w hallu spacerującego po-  
rucznika von Heinau i zbliżył się ku niemu.

— No cóż, poruczniku? Czy zaaklimatyzował się pan już  
u nas?

— Dziękuję, panie pułkowniku. Tak. Co prawda, nie spo-  
kałem nikogo ze znajomych, lecz zawarłem kilka bardzo  
miłych znajomości wśród oficerów i mam nadzieję, że moja  
służba tutaj będzie dla mnie zawsze najmiłszym wspomnie-  
niem.

— To dobrze, bardzo się cieszę! — pułkownik ujął zdumio-  
nogo nagle poufaleścią oficera pod ramię i wszedł z nim  
do sali balowej.

— Spieszcie się, chłopcy! — powiedział do żołnierzy. —  
O szóstej wszystko powinno być już gotowe. O siódmej za-  
czą się zjeżdżać goście. Będzie także wiele panien z tutej-  
szej kolonii niemieckiej — zaśmiała się do porucznika.

— Ale, a propos. Czy poznał pan już moją córkę?

— Tak jest. Miałem zaszczyt być jej przedstawionym.

— To dobrze. Mam nadzieję, że dotrzyma jej pan towa-  
rzystwa. Przyjechała w zeszłym tygodniu z Niemiec. Jej mąż  
zginął na zachodnim froncie i poradziłem jej, aby powróciła  
do pańskiego nazwiska. Ale to słuszne, jak pan sądzi, po-  
ruczniku?

— Bardzo słuszne, panie pułkowniku — odpowiedział  
Heinau, myśląc: — Czego u diabła, chce ode mnie ten stary  
idiota?

Wreszcie pozbył się pułkownika, który ruszył w górę  
rejonu gmachu i wyszedł przed dom.

Tymczasem w kuchni Elza spoglądała raz po raz na ze-  
garek. Była zdenerwowana. Teraz, kiedy chwila rozstrzyg-  
nięcia zbliżała się, plan jej wydawał się zupełnie niewykony-  
walny. W duchu przeklinała siebie samą za tego rodzaju  
pomysł. Jak mogła być tak głupia? Nie dość, że straci przy  
tym swoje życie — przez nią najprawdopodobniej skończy  
się dziś w nocy kariera dwu ludzi, którzy przybyli tu tylko  
po to, aby wykonać zadanie, które ona swoim idiotycznym  
pomysłem zaprzepaści raz na zawsze.

(D. S. A.)

Sierpień  
28  
Sobota

Augustyna  
Stroniszława

Dziś urodzeni, dzięki swym zdolnościom analitycznym osiągnęli powodzenie jako krytycy muzyczni lub literacy.

## P.I.H.M. przewiduje że...

dziś będzie zachmurzenie zmienne z lokalnie występującymi burzami. W ciągu dnia większe przejaśnienia następujące od zachodu kraju. Temperatura na pogórzach i w dolinach około 18 st. C., w górach 3 do 8 st. C. Nocą znaczny spadek temperatury. Wiatry umiarkowane, miejscami, a zwłaszcza w górach silne i porywiste z kierunków północno-zachodnich.

## Co, gdzie i kiedy

### TEATRY

na dzień 28 sierpnia  
Teatr Powszechny TUR — godz. 19.30: „Ladacznica z zasadami” i „Przy drzwiach zamkniętych”.  
Teatr „Operetka” (Lubicz 48) — godz. 19.30: „Domek trzech dziewcząt”.

### KINA

na dzień 28 sierpnia  
Swit: „Zielone lata”, godz. 15, 17.30, 20.  
Apollo: „Lekkomyślna siostra”, godz. 15.30, 17.45, 20.  
Sztuka: „Lekkomyślna siostra”, godz. 15, 17.15, 19.30.  
Ulecha: „Miesto bezprawia”, godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.  
Warszawa: „Kopciuszek” i najnowszy reportaż z Olimpiady w Londynie, godz. 16, 18.20.  
Wanda: „W pogoni za mężem”, godz. 15.30, 17.45, 20.  
Gdańsk: „Dusze czarnych”, godz. 16, 18, 20.  
Wolność: „Trzech panów Ludwików”, godz. 16, 18, 20.  
KINO AKTUALNOŚCI w sali kłoteatru „Apollo”. Najnowsza Polska Kronika Filmowa: Słoczinie pracują, Fabryka dywanów, Lis Kitaszek, godz. 12, 13, 14.  
KINO OŚWIATOWE (Garncarska 1) program jak w kinie aktualności, godz. 17, 18.30, 20; poranki w niedzielę o godz. 11.30.

### WYSTAWY

Pałac Sztuki: Wystawa malarstwa polskiego: Axentowicz, Boznańska, Falat, Gottlieb, Malczewski, Mehoffer, Tejmajer i inni — codziennie w godz. 10—16-tej.  
Wystawa „Włosy Ludów” — w Muzeum historycznym Krakowa ów Jana 12.  
Wystawa prac Piotra Michałowskiego — Muzeum Narodowe, Sukiennice, codziennie w godz. 10—14-tej.  
Wystawa szalików tkanin — Miejskie Muzeum Przemysłu Artystycznego, Słoczin 9 codziennie w godz. 10—14-tej.  
Wystawa Oręża Polskiego od Chrobrego do Kościuszki — Muzeum Narodowe, Al. 3 Maja 1.

### Kursy Handlowe Nowaka

roczne, 1/2-roczne, 2 mies., księg. przeb.  
KRAKÓW, FLORIARSKA 38, tel. 538-25

### RADIO

na dzień 28 sierpnia 1948 r. (niedziela)  
Godz. 7.05: Muzyka. 8.00: Dziennik. — 8.32: Muzyka. 9.00: Nabożeństwo. 10.00: Koncert dla przodowników pracy. 11.05: Koncert żywe. 12.04: Poranek symfoniczny. 13.30: Zagadka radiowa. 13.40: Koncert dla przodowników wsi. 14.30: „Papa się żeni”, słuchowisko wg komedii W. Rapańskiego. 15.15: „Na swojską nutę”. 15.55: Muzyka poważna. 16.40: Audycja dla dzieci. 17.05: „Podwizorek przy mikrofonie”. 18.35: Audycja rozrywkowa. 18.55: „Melodie świata”. 19.20: Melodie wiedeńskie. 19.50: „Na muzycznej fali”. 20.20: „Z życia Czechosłowacji”. 21.00: Dziennik. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiadomości sportowe. 23.00: Ostatnie wiadomości. 23.10: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 23.30: Muzyka taneczna.

## Komunikaty

**UWAGA STUDENCI U. J. CZŁONKOWIE PPR i PPS!** W dniu 30 bm. o godz. 18 w sali K.D. PPR Śródmieście, ul. Baszowa 5, I P., odbędzie się wspólne zebranie studentów U. J. członków PPR i PPS. Obecność obowiązkowa!

**ZWIĄZEK B. WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH** zawiadamia, iż przyjmując wpisy sierot po b. więźniach do Zakładu Opiekunczego w Rafalówce pod Sieradem. Przyjmowane będą dzieci od lat 7—14 bezpłatnie. Dzieci otrzymają utrzymanie, naukę w zakresie szkoły powszechnej i w miarę posiadanych przez Związek środków — odzież.

**KURATORIUM, WYDZIAŁ OPIEKI NAD DZIECKIEM** zawiadamia, że dzieci z Państwowego Domu Turnusowego w Słoczinie wracają w dniu dzisiejszym o godzinie 19 na Dworzec Główny.

**Z PAŁACU SZTUKI.** Ciesząca się niesłabnącym zainteresowaniem Wystawa Malarstwa Polskiego w XIX i XX przedłużona zostaje do dnia 14 września. Druga seria tejże wystawy otwarta zostanie 19 września. W

## Obrady Woj. Rady Narodowej

# Apel do przewodniczących PRN o zmniejszenie wydatków administracyjnych i reprezentacyjnych

KRAKÓW (old). W dniu wczorajszym rozpoczęły obrady plenum Wojewódzkiej Rady Narodowej pod przewodnictwem Ignacego Klimaszewskiego, który po zagajeniu scharakteryzował sytuację w kraju, podkreślając doniosłe znaczenie zjednoczenia młodzieży polskiej, jej pozytywne ustosunkowanie się do odbudowy kraju przez wstępowanie do organizacji. Służba Polsce oraz zaznaczył, iż młodzież woj. krakowskiego w drugim turnusie brygad ochotniczych „SP” zajęła pierwsze miejsce w pracy.

Następnie przewodniczący omówił znaczenie Wystawy Ziem Odzyskanych oraz Światowego Kongresu Intelktualistów we Wrocławiu, dla naszego kraju, który przoduje w pracy nad odbudową zniszczonych wojennych i przez utrwalenie pokoju światowego dąży do polepszenia bytu świata pracy. W tym wysiłku całego społeczeństwa doniosłą rolę mają do odegrania Rady Narodowe, które biorą udział w planowaniu ogólnopolskim a więc silą faktu muszą również przyjąć na siebie odpowiedzialność. Apellem do wszystkich radnych, aby na swoim terenie stanali się o jak najwydatniejszą pracę Rad Narodowych, zmniejszali wydatki administracyjne i reprezentacyjne, zakończył przewodniczący WRN swoje przemówienie.

Z kolei plenum uchwaliło zmiany w składzie członków WRN, zmiany w komisji Rolnej, Planowania i Kultury i Sztuki oraz przyjęło na członka Prezydium WRN radnego Młodzianowskiego w miejsce mgr Białasa, który zgłosił swą rezygnację z powodu nawału pracy w Komisji Specjalnej.

Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia, złożono sprawozdanie z działalności Prezydium WRN i Komisji przy WRN.

**ŚCISŁA SPÓŁPRACA WRN Z PODLEGLYMI RADAMI NARODOWYMI**

W okresie sprawozdawczym przewodniczący WRN wraz z inspektorem Rad Narodowych dokonał objazdu wszystkich miast powiatowych i miast wydzielonych oraz brał tam udział w posiedzeniach, celem nawiązania ściślejszej współpracy z terenem i uaktywnienia działalności Rad.

W ostatnim czasie należy zanotować intensywniejszą działalność Rad terenowych, daje się to zauważyć na odcinku odbudowy miast i wsi. — W akcji tej najwięcej inicjatywy wykazują MRN w Krakowie, PRN w Miechowie i PRN w Tarnowie. W Krakowie projektuje się budowę 3 nowych szkół powszechnych, w Miechowie zaczęto już budowę wzorowego Ośrodka Zdrowia, a w Tarnowie PRN przy pomocy podległych jej rad terenowych prowadzi budowę czterech szkół powszechnych oraz jednego gimnazjum.

Na odcinku komunikacji Rady te-

procu Eisenlohra odroczonego.

KRAKÓW (kn). W dniu wczorajszym rozpoczęła się rozprawa przeciwko zastępcy gubernatora dystryktu krakowskiego dr Georgowi Eisenlohrowi.

Oskarżony nie przyznaje się do winy twierdząc, że nie wiedział wcale o represjach „rządu GG” w stosunku do ludności polskiej.

Wobec nie stawienia się na rozprawę świadków, proces odroczonego.

Wobec nie stawienia się na rozprawę świadków, proces odroczonego.

renowe wykazują również ożywioną działalność. Z inicjatywy PRN w Tarnowie PKS uruchomiła 7 nowych linii autobusowych, a w powiecie bocheńskim na skutek interwencji tamtejszej Rady Narodowej 2 nowe linie. Prowadzona również była na całym terenie wojew. dotkniętym powodzią akcja dosiewna oraz akcja propagandowa celem przetrwania ludności z miejscowości przeludnionych na Ziemię Odzyskaną, względnie na gospodarstwa wolne w woj. rzeszowskim. Obecnie wszystkie Rady terenowe przygotowały i uchwaliły preliminarze budżetowe na rok 1949, które zo-

## Posiedzenie budżetowe MRN

KRAKÓW (x). Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podaje do wiadomości, że w poniedziałek, dnia 30 bm. o godz. 11-tej w sali obrad Miejskiej Rady Narodowej w Ratuszu Pl. WW. Św. 3/4 II. p. rozpoczyna się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w sprawie uchwalenia budżetu Gminy m. Krakowa na rok 1949.

## Słowik, Szewczyk, Flanek i Kędroń — pierwsi w pracy wśród junaków SP

KRAKÓW (ilk). Serdecznie witano na dworcu krakowskim dzielnych junaków 19 brygady SP z województwa krakowskiego, powracających do domów po sześciu tygodniach pracy w Lisewie na Żuławach. Zasłużyli oni rzetelnie na słowa uznania, które wy-

staną zatwierdzone przez Rady wyższego rzędu.

## 60 MILIONÓW ŻŁ DLA ROLNIKÓW Z TERENÓW DOTKNIĘTYCH POWODZIĄ

Wykonując uchwałę WRN Prezydium wystąpiło z wnioskiem do Kancelarii Rady Państwa o przyznaniu subwencji z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego dla pow. dotkniętych powodzią. Na wniosek ten została przekazana suma 43.320.000 zł na ręce wojewody krakowskiego dla przeprowadzenia odbudowy zniszczonych budynków oraz przyznana suma 60 milionów złotych dla rolników, których zasiewy uległy zniszczeniu w czasie powodzi.

Prezydium wystąpiło również z wnioskiem do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. o wydanie Zarządowi Państwowych Nieruchomości Ziemskich i Zakładów Hodowli Roślin polecenia dostarczenia odbiorcom zboża siewnego w czasie najdalej do dnia 31 bm., aby uniknąć skarg i zażaleń jakie miały miejsce w roku ub. Ponadto interweniowano w sprawie przystania nieodpowiedniego ziarna na zasiew.



Powitanie na dworcu



Mimo zmęczenia podróżą, wszyscy przybyli mają wesołe miny

razem imieniem Wojska Polskiego ppłk. Gryl oraz zastępca kom. wojew. SP kpt. H. Morawski i na kwiaty, które wręczyli koleżanki-junaczki z SP, a wreszcie na uroczyste przyjęcie, jakie zgotowano im na dworcu.

Zasłużyli na to wszystko wyteżoną pracą dla kraju i młodzieńczym zapałem, dzięki któremu zdobyli sztandar przechodni, najwyższą nagrodę za zwycięstwo w wyścigu pracy, występując się na czoło polskich junaków SP.

Do osiągnięcia takiego wyniku przyczynili się w dużej mierze dzielni przodownicy Tadeusz Słowik i Marian Szewczyk z Tarnowa, Jerzy Flanek z Bieżanowa oraz Mieczysław Kędroń z Wiśniczka.

Wszyscy czterej wykonali swe prace w 1200% normy! Niewątpliwie nie pozwolą sobie odebrać także pierw-

szeństwa w nauce, która czeka ich z rozpoczęciem roku szkolnego.

Ogółem w brygadzie 103 chłopców uzyskało nagrody za doskonałą wy- miłki pracy. Powracają teraz do domów wioząc miłe upominki w postaci rowerów, zegarków, wiecznych pió-

## PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO WRN Z KIELC

Po sprawozdaniach zebrał głos przewodniczący WRN w Kielcach, mgr Kutrzeba, który przekazał na ręce radnych pozdrowienie Ziemi Kieleckiej dla ludności woj. krakowskiego, obrazując w krótkim przemówieniu zniszczenia jakie miały miejsce w woj. kieleckim w czasie ubiegłej wojny. Obecnie woj. kielecki poza pracami związanymi z odbudową może się poszczycić biblioteką publiczną w każdym powiecie, a w stadium przygotowywania są biblioteki w gromadach.

Następnie poseł Jasiuk wygłosił sprawozdanie poselskie, a dyr. Lasów Państwowych omówił stan lasów w naszym województwie. Po dyskusji nad sprawozdaniami posiedzenie zamknięto do dnia następnego.

## Zabójcom milicjantów udowodniono szereg innych przestępstw

KRAKÓW (B). Przed kilku dniami donosiliśmy o rozbięciu szajki bandyckiej, która poza innymi przestępstwami, dopuściła się skrytobójczych morderstw na 3-ech milicjantach krakowskich.



Mieczysław Łacheta Edward Kurdział

Ujętym bandytem (na zdjęciu powyżej) udowodniono szereg napadów rabunkowych z bronią w ręku, w wielu miejscowościach na terenie Polski Południowej.

## SPORT

### Dzisiaj Warta-Cracovia

W dniu dzisiejszym na boisku ZKS Cracovii rozegrane zostaną atrakcyjne zawody ligowe pomiędzy mistrzem Polski — Wartą, a leaderem tabeli — Cracovią.

Ze względu na dobrą formę obu zespołów oraz na poważną stawkę zawodów, mecz dzisiejszy, który rozpocznie się o godz. 17.30 zapowiada się niezwykle interesująco.

### ...jutro Ruch — Garbarnia

Krakowskich entuzjastów piłki nożnej czeka w dniu jutrzejszym mecz dużego formatu. W otoczeniu trzycztyściennej rzeszy swych kibiców przyjeżdża do Krakowa kandydat na mistrza Polski — chorzowski Ruch, który rozegra spotkanie z Garbarnią.

Zarówno goście, jak i gospodarze wystąpią w najlepszych swych składach. Ruch z reprezentantami: Cieślkiem, Przechera i Alszerem na czele, Garbarnią z Jakubkiem, Nowakiem, Pawłowiczem i Góreckim.

Ci dwaj ostatni zawodnicy nie są na razie zdyskwalifikowani i w dniu jutrzejszym bronie będą barw swego klubu.

Początek jutrzejszego spotkania o godz. 16.45.

### Inauguracja jesennego sezonu lekkoatletycznego

Jesienny sezon w lekkiej atletyce rozpocznie się w Krakowie trójbojem pań, pięciobojem panów i pięciobojem juniorów o mistrzostwo okręgu.

Trójboj obejmuje konkurencje: bieg na 100 m, skok wzwyż i rzut oszczepem.

Pięciobój panów: skok w dal, oszczep, 200 m, dysk i bieg na 1500 m.

Pięciobój juniorów: skok w dal, pchnięcie kulą (5 kg), bieg na 80 m, rzut dyskiem (1 kg), skok wzwyż.

Początek zawodów w niedzielę, 29 bm. o godzinie 10-tej.

### Termin finału pucharu Davisa

NOWY JORK. Finał pucharu Davisa Ameryka—Australia odbędzie się w Forest Hills w dniach 4—6 września.

**OSTATNIE DNI WAKACJI!**  
Zwiedzajcie Wesołe Miasteczko!



# Jak należy pływać?...

Obecnie, kiedy znajdujemy się w okresie wielkiej, ogólnopństwowej Akcji Masowej Nauki Pływania, należy dokładnie uświadomić sobie jak duże i różnorodne znaczenie przypisujemy pływaniu. Sport ten uprawiany w warunkach higienicznych, w powietrzu wolnym od kurzu, najczęściej w słońcu, zmusza ćwiczących do utrzymania ciała w czystości, hartuje ich organizm i podtrzymuje zdrowie. Pływanie rozwija mięśnie, ćwiczy i wzmacnia serce oraz płuca. Zdobyte umiejętności pływania zapewniają możliwość swobodnego utrzymywania się i poruszania w wodzie, a więc bezpieczeństwo osobiste. Przecież ponad tysiąc osób ginie rokrocznie śmiercią przez utonięcie, właśnie na skutek tego, że nie umieją pływać wchodzi lekkomyślnie do głębokiej wody. Wiemy z doświadczenia ostatniej wojny, że umiejętność pływania umożliwiała i ułatwiała żołnierzowi nie tylko wykonanie zadania bojowego, ale też częstokroć ratowanie swojego życia, czy życia swych towarzyszy.

Wynika z tego, że każdy obywatel powinien umieć pływać, by przez wzmacnianie swojego zdrowia i sprawności osobistej podnieść ogólny stan zdrowotny naszego społeczeństwa.

Wszyscy ci, którzy pływają jak również ci, którzy pływać się dopiero uczą, winni kierować się zasadą, że każde ćwiczenie ma przynieść człowiekowi pożytek, a nie szkodę. Dlatego też muszą przestrzegać następujących wskazówek higienicznych:

Nie pływać przy objawach choroby, silnego zmęczenia lub złego samopoczucia.

Nie pływać z pełnym żołądkiem, lecz po posiłku odczekać 1-2 godzin, zanim wejść do wody.

W basenach sztucznych przed i po wyjściu z wody wymyć dokładnie ciało pod natryskiem.

Po większym wysiłku będąc rozgrzanym lub spoconym, nie wchodzić od razu do wody, lecz dopiero po krótkim odpoczynku.

Czas przebywania w wodzie ograniczyć zależnie od temperatury wody, powietrza, wieku i zdrowia. Połączający powinni przebywać w

wodzie nie dłużej jak 20 min. Czas przebywania w wodzie należy stopniowo przedłużać.

Z chwilą pojawienia się dreszczy, „gęsiej skórki“, zsinienia warg, zawrotów głowy, należy natychmiast wyjść z wody.

Po zakończeniu pływania, zwłaszcza w dniu chłodnym, należy wytrzeć się do sucha, ubrać się i rozgrzać marszem lub lekkim biegiem.

Ze względu na to, że pływanie najczęściej łączy się z kąpielą słoneczną, należy zachować ostrożność w nasłonecznianiu się, celem uniknięcia oparzenia skóry, jak również unikać wchodzenia do wody po silnym nagrzaniu się, aby uchronić się przed zaziębieniem lub zastabnięciem.

A oto jeszcze kilka wskazówek dotyczących zachowania bezpieczeństwa.

Nie pływać i nie skakać do wody głębokiej, dopóki nie opanuje się pływania.

Nie skakać do wody nieznannej, jak również nie pływać na dalekie dystanse samotnie, lecz tylko w towarzystwie dobrego i doświadczonego pływaka.

Naukę pływania rozpoczynać w wodzie płytkiej i stopniowo przechodzić do wody głębszej.

Uczyć się pływać zawsze pod okiem instruktora lub kogoś dobrze umiającego pływać.

Przestrzegać zachowania porządku i karności, tak na pływalni jak i w czasie lekcji.

Pływać w miejscu przeznaczonym na naukę pływania.

Unikać lekkomyślnych żartów na pływalni (np. potracanie, wrzucanie do wody, „topienie“), które często kończą się nieszczęśliwie.

Przestrzegajmy dokładnie i pilnie tych wskazówek pamiętając, że są one nieodzownym warunkiem odniesienia największych korzyści, jakie dać może pływanie.

W. Z.

# Ze świata

**BUDAPESZT.** Zawody piłkarskie głuchoniemych, CSR—Węgry zakończyły się zwycięstwem CSR 2:1.

**MOSKWA.** CDKA zwyciężyło niespodziewanie drużynę „Skrzydła Sowielów” 3:0. Spotkanie to stało na wysokim poziomie i zgromadziło 70.000 osób.

**BRUKSELA.** Indie—Belgia 8:0 w hokeju na trawie. Hindusi nie mają naprawdę przeciwnika w Europie, jeśli chodzi o hokej ziemny.

**SZTOKHOLM.** Wyniki mistrzostw lekkoatletycznych Szwecji: w wyż, Bolinder 192 cm, w dal — Strand 724 cm, dysk — Fransson 47.23, młot — Erickson 53.99 110 płotki, Lindman 14.7 sek. 200 m — Wolfbrand 22.9, 3000 m przeszkody — Sjostrand 9.07.4 przed Hagstromem i Elmsaterem.

**PARYŻ.** We francuskiej lidze piłkarskiej uzyskano następujące wyniki:

## Drugi dzień międzynarod. mistrzostw tenisowych Polski

**KATOWICE.** Drugi dzień międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski przyniósł spotkania pań, w których Jędrzejowska gładko rozprawiła się z Dudzikówną 6:0, 6:0, Jaskowiakówna wygrała z Piątkową 7:9, 6:2, 6:4, Rudowska pokonała Krawczykówną 6:4, 6:4, i Popławska wygrała z Górowską 6:0, 6:0.

W grze pojedynczej panów omal nie doszło do pierwszej sensacji. Mało znany tenisista bielski Buchalik był o krok od zwycięstwa nad czołową rakieta czeską Vrba. Pierwszy set wygrał Buchalik 6:0. Mimo iż w drugim secie Polak prowadził 5:0, mając już prawie wygraną, zlekceważył sobie przeciwnika, oddając mu bez wysiłku gema, za którym kolejno przegrał jeszcze następnych sześć.

Ostatecznie spotkanie wygrał Vrba, zwyciężając w trzecim secie 7:5.

Pozostałe spotkania: Piątek—Gutsfeld 6:2, 2:6, 6:1. Skonecki—Piksa 6:0, 6:0. Beldowski—Jasiński 6:4, 6:3. Dreksler (OSR) — Skarżyński 6:3, 6:4.

## Reprezentacja Jugosłowiańskich Zw. Zawodowych zwycięża Łódź 4:2 (3:0)

Trzecie spotkanie Jugosłowiańskich Związków Zawodowych w Polsce, rozegrane w Łodzi, zakończyło się zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 4:2 (3:0).

Zawody wywołały w Łodzi duże zainteresowanie i na stadionie zgromadziło się przeszło 12 tysięcy widzów.

Na mecz ten przybył z Warszawy kapitan PZPN-u Alfus, który jednak — podobnie jak i publiczność — rozczarował się słabą grą drużyny łódzkiej.

Zawodnicy łódzcy grali ospale, miejscami słabo, a jedynie najlepszy z miejscowych zawodników był Włodarczyk w obronie oraz pracowity Miller w pomocy.

Pozostali gracze całkowicie zawiedli.

Jugosłowianie byli drużyną lepszą technicznie, wykazali poprawną grę zespołową i przewyższali gospodarzy szybkością.

W pierwszej połowie meczu Jugosłowianie mają zdecydowaną przewagę, uzyskując w 11-tej minucie pierwszą bramkę ze strzału Zywko-wicia. Ten sam zawodnik w 4 minucie później strzela drugą bramkę. Trzecia bramka pada na 2 minuty przed przerwą ze strzału Palfiego.

Po przerwie gospodarze częściście dochodzą do głosu i w 12-tej min., zdobywają oni pierwszą bramkę ze strzału Barana.

W następnej jednak minucie Jugosłowianie uzyskują czwarte goła, również ze strzału Palfiego.

Wynik dnia ustala jeden z najsłabszych zawodników na boisku, lewoskrzydłowy łodzianin — Deska

W czasie spotkania prawy łącznik Łodzi Baran doznał dotkliwej kontuzji w zderzeniu z bramkarzem jugosłowiańskim i został odwieziony do szpitala.

Sędziował p. Sperling z Łodzi.

**Miejska Kolej Elektryczna w Krakowie**  
ogłasza  
**PRZETARG NIEOGRANICZONY**  
na dostawę 200 kg. pokostu lnianego

Blisze informacje można otrzymać w Biurze Zakupów M. K. E., ul. św. Wawrzyńca Nr. 15, w godz. 8—13-tej, telefon Nr. 550-00.

Oferty w zalakowanych kopertach bez firmy z napisem „Oferta na pokost” — należy składać w Biurze Zakupów M. K. E. do dnia 9 września 1948 r., godz. 10.

Otwarcie ofert w tym samym dniu o godz. 10.15.

Zastrzega się prawo wyboru dowolnego oferenta, jak również prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

2125-K

Kraków, dnia 25 sierpnia 1948 r.

**OBWIESZCZENIE O LICYTACJI**

Podaje się do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania należności podatkowych firm:

- 1) Jarnik Marian, Kraków, Rynek Główny 11, m. 5,
- 2) Głabiński Antoni, Kraków, ul. Stradom 27

odbędzie się w dniu 21 września o godz. 10-iej ad 1) w Krakowie, w Ryнку Głównym L. 11, m. 5, ad 2) w Krakowie w lokalu Składnicy Urzędów Skarbowych, ul. Wiśniewska L. 7 o godz. 10-tej sprzedaż niżej wymienionych ruchomości:

dotyczy ad 1) tapczan dwuosobowy orzech kawkaski z 3-ma materacami, wart. szacunkowa 50.000, szafa biblioteczna czarna dębowa oszklona, wartość szac. 20.000; biurko dębowe, wart. szacunkowa 15.000; stół czarny dębowy o jednej nodze wart. szacunkowa 8.000; 3 krzesła czarne łebowe, wyściełane, wart. szacunkowa 7.500; 1 stół czarny dębowy, wyściełany, wart. szac. 3.000; chodnik (dywan) zielono-popielaty 3x2½ m., cena szac. 10.000; 1 maszyna do pisania marki „Piemer”, cena szac. 35.000; 1 maszyna do liczenia marki „Tryumi”, cena szac. 80.000, dotyczy ar 2) 21 par różnego obuwia, oszacowanego łącznie na kwotę 221.000 zł.

Cena wywoławcza wynosi 50 proc. ceny szacunkowej. Zaletę ruchomości oglądać można w dniu licytacji od godz. 9-tej w wyżej wymienionych lokalach.

2153-K

Naczelnik Urzędu: (—) Mgr HACEWSKI

**STOŻKI DO LODÓW**  
Wafle kwadratowe Wafle tortowe  
znane ze swej pierwszorzędnej jakości — poleca

**Faworyt**

Kraków, SEBASTIANA 4. Tel. 507-95  
2044-K

**Kursy kierowców samochodowych**  
ZW. ZAW. TRANSPORTOWCÓW  
Kraków — Rynek Gł. 16, II p.  
WPISY i informacje CODZIENNIE od godz. 10—19-tej  
Nowy Kurs od 24 sierpnia br. 2101-K

**Nauka i wychowanie**

**MATURA MAŁA I DUŻA** — przygotowują profesorki liceum, Krowoderska 14. — Zgłoszenia: godz. 17 — 19. 2078-K

**WPISY do Państwowej Szkoły Powszechnej dla Dorosłych** Nr. 2, ul. Miodowa 36 w dniach 20. VIII. — 1. IX. Przerabia się dwie klasy w jednym roku szkolnym. Osobne oddziały początkowej nauki czytania i pisania. 2142-K

**Posad poszukują**

**KWALIFIKOWANA** siła biurowa, **ENGELA MASZYNI-STEKA**, znajomość **KORRESPONDENCJI** przyjmie zaraz posadę. Oferty pod „15a” do Biura Ogłoszeń PAP Kraków, Basztowa 15. 434-b

**MŁODA**, zdolna z maszynopismem szuka jakiegokolwiek zajęcia w godzinach biurowych. Zgłoszenia Echo „Nr. 789”. 491-g

**Lokale**

**PANIENKA** na posadzie poszukuje oddzielnego pokoju ewentualnie bez umioblowania i z osobnym wejściem. Zgłoszenia „Echo” „Nr. 801”. 493-g

**ZAWIADOMIENIE**  
**Tow. Przyjaciół Rodziny Milicyjnej**  
w Krakowie, ul. Biskupia 2  
zawiadamia swych członków wspierających, że od września 1948 r. mogą korzystać z domu wypoczynkowego M. O. w Zakopanem  
Taksa dzienna 300.— zł. 418-g

**Pryw. Koeduk. Kursy Handl.-Biurowe**  
**»WIEDZA HANDLOWA«**  
ogłaszają wpisy

na roczny i półroczny Kurs Handlowo-Biurowy, Handlowy, Biurowy, 3 mies. Kurs Księgowości Ogólnej, Przelikowej, Przemysłowej, 3 miesięczny Kurs Stenografii i Maszynopisma.  
Wiadomości w sekretariacie: KRAKÓW, SENACKA L. 6. 2135-K

**Różne**

OB. Józef Sebastian Szatan, ur. w 1897 r. w Woli Rogo-wskiej syn Macieja i Katarzyny z d. Nowak uzyskał w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim zezwolenie na zmianę nazwiska na Szawliński. 432-g

**Zguby — brzołozę**

ZGUBIONO prawo jazdy — wydane przez Urząd Wojewódzki Wrocławski Kościusz Józef. 429-g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną setki Nr. rej. A. 12493, zaświadczenie wykupienia na własność oraz dokumenty na nazwisko Henryk Niedosiał, Myslenica.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU — Przemysł Stanisław Pracek zam. Średnia, powiat Przemyski. 2151-k

**ZŁOTO**  
**SREBRO** **ŁOM**  
oraz wszelką biżuterię kupuję,  
pięć najwyższe ceny  
**MAGAZYN JUBILERSKI**  
**JULIAN KOSEK**  
KRAKÓW, RYNEK Gł. 32  
2113-K

**Zrzeszenie Przedsiębiorców**  
**Gorzeln Rolniczych, Oddz. w Krakowie**  
organizuje w roku szkolnym 1948/49  
**1-roczny**  
**KURS GORZELNICZY**  
przy Państwowym Liceum Rolniczym w Czernichowie k. Krakowa  
Informacja udziela Kierownictwo Kursu: Kraków, ul. Szujskiego 6/5. 2141-K

**Krakowska**  
**SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW**  
**W KRAKOWIE, ul. BASZTOWA 24**  
**SPRZEDA:**  
**RÓŻNE BECZKI I SKRZYNI**

Blisze informacje:  
Magazyn, Pl. Jabłonowskich 7.  
telefon 545-84  
od godz. 8—16-tej. 2152-K

**WPISY**  
do  
**Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych**  
Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych z prawami szkół państwowych  
przyjmuje Dyrekcja do 31 sierpnia  
w budynku III gimnazjum, ul. Sobieskiego a od 1 września w budynku II gimnazjum, Sienna 11/13 430-g

**Wytwórnia Wyrobów Papierniczych**  
oraz  
**Hurtownia Przyborów Piśmiennych**  
**»ZGODA«**  
**NEUMANN i Ska**  
Kraków — ul. Dietla 53.  
Telefon 506-39

**Krakowska**  
**SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW**  
**W KRAKOWIE, ul. BASZTOWA 24**  
**SPRZEDA:**  
**RÓŻNE BECZKI I SKRZYNI**

Blisze informacje:  
Magazyn, Pl. Jabłonowskich 7.  
telefon 545-84  
od godz. 8—16-tej. 2152-K

**Krakowska**  
**SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW**  
**W KRAKOWIE, ul. BASZTOWA 24**  
**SPRZEDA:**  
**RÓŻNE BECZKI I SKRZYNI**

Blisze informacje:  
Magazyn, Pl. Jabłonowskich 7.  
telefon 545-84  
od godz. 8—16-tej. 2152-K

**KURSY SAMOCHODOWE**  
Kraków — ulica KRUPNICZA 14  
WPISY na najbliższy kurs codziennie

**ZAMIENIĘ MIESZKANIE**

parterowe, 2 pokoje z kuchnią (bez łazienki) w centrum, na komfortowe, możliwe na I piętrze, położenie obojętne.  
Szczegóły osobiste. — Zgłoszenia „Echo” „Nr. 387”.

**»SPORT«**  
SPÓŁDZIELNIA WYTWÓRCZO-HANDLOWA  
ORGANIZACJI SPORTOWYCH WOJ. KRAK.  
z odp. wdz.  
Kraków, Rynek Główny 6  
Tel. 542-12  
Tel. 542-12

Poleca na sezon jesienny  
**WSZELKI SPRZĘT**  
**I UBIORY SPORTOWE**  
Kluby korzystają z rabatu.

**CENNIK OGŁOSZEŃ**

**OGŁOSZENIA W TEKście**  
(układ 5 szpalt.)  
do 70 mm za 1 mm ..... zł. 95.—  
od 71 mm do 120 mm za 1 mm zł. 120.—  
od 121 mm do 200 mm za 1 mm zł. 140.—  
od 201 mm do 300 mm za 1 mm zł. 200.—  
ponad 300 mm za 1 mm ..... zł. 280.—

**ZA TEKSTEM**  
(układ 8 szpalt.)  
do 70 mm za 1 mm ..... zł. 40.—  
od 71 mm do 120 mm za 1 mm zł. 50.—  
od 121 mm do 200 mm za 1 mm zł. 60.—  
od 201 mm do 300 mm za 1 mm zł. 85.—  
ponad 300 mm za 1 mm ..... zł. 110.—

**NEKROLOGI ZA TEKSTEM**  
do 70 mm za 1 mm ..... zł. 30.—  
od 71 mm do 120 mm za 1 mm zł. 40.—  
od 121 mm do 200 mm za 1 mm zł. 85.—  
od 201 mm do 300 mm za 1 mm zł. 110.—  
ponad 300 mm za 1 mm ..... zł. 130.—

**OGŁOSZENIA DROBNE**  
Za słowo ..... zł. 30.—  
Dla poszukujących pracy ..... zł. 15.—  
Najmiej więcej słów — 10.  
Najwięcej — 40.

Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie. W niedzielę i święta 30% drożej. Zastrzeżenie miejsca 50% — wśród drobnych do 50 mm w 1 szpalcie 50%, ponad 50 mm i dwuszpaltowe 100% drożej.

Za ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i ogłoszenia kombinowane dolicza się dodatek 100%.

Ogłoszenia grafologów, chromatów wrótek itd. mogą być zamieszczone tylko jako ogłoszenia tamowe (szpaltowe) z wyjątkiem — ze tekstem. Przy ogłoszeniach kiliszowych — bez testaw — liczy się rzeczywisty wymiar ogłoszenia.

# Czworaczki śląskie ukończyły już roczek

Jedno dziecko — to radość dla ojca i matki, radość dla rodziny. Ale „czworaczki“, to już coś więcej. To nie tylko „cztery radości“ dla rodziców, to wielka radość i dla kraju, w którym żyją. Wypadki urodzenia się czworaczek są przecież bardzo rzadkie.

Dlatego też „czworaczkami“ z Lublińca cieszy się cała Polska, a szczególnie woj. śląsko-dąbrowskie, bo to przecież „czworaczki śląskie“. „Czworaczki śląskie“ urodziły się 22-go sierpnia 1947 roku, ukończyły właśnie parę dni temu jeden roczek. Jak żyją i wyglądają te nasze pociechy?

## POPULARNOŚĆ „MAŁEJ CZWÓRKI“

Ze są popularne, o tym przekonaliśmy się w drodze do gminy Ciasna (12 km od Lublińca). Nie znając drogi, pytaliśmy się już na 30 km przed Lublińcem spotykanych wieśniaków:

— Którędy droga do czworaczek?

Odpowiedź dawano natychmiast; nie trzeba było wyjaśnień. Wskazywano nam kierunek, bo każdy wiedział, że chodzi o te jedne jedyne czworaczki.

## PRZED DOMEM

Przejeżdżamy wreszcie przez całą wieś Ciasna, bo dom „czworaczek“ znajduje się na samym końcu. 500 metrów przed domem spotykamy na szosie duży, elegancki, dwuosobowy wózek. Już są! To Marysia i Jadvisia jakby przeczuwały nasz przyjazd, wybrały się na powitanie. Odbijają spacer poranny. Już im w wózku za ciasno i niewygodnie we dwoje. Panny bowiem już „dorastają“.

Przed domem spotykamy drugiego wózek. A w nim Basia i Bolek, jedyny mężczyzna w tej czwórce

**KILOGRAMÓW PRZYBYWA**

Siostra - pielęgniarka Draszczok,

wydelegowana do czworaczek na koszt województwa pokazuje nam skrupulatnie prowadzoną „księgę wag“. Dowiadujemy się, że w ciągu roku najlepiej fizycznie rozwija się Basia, a stosunkowo najslabiej Marysia. Zapisy wykazują następujący wzrost wagi od dnia 6. IX 47, to jest 14 dni po urodzeniu, aż do dzisiejszego:

	6. 9. 47	5. 8. 48
Bolesław	2045 gr	8650 gr
Jadwiga	2045 gr	8600 gr
Barbara	1700 gr	8600 gr
Maria	2115 gr	7750 gr

Dumni rodzice pokazują nam jeszcze inną książkę, a raczej zeszyt. Jest to „Dziennik gości“. Zapisów tam wiele i bardzo ciekawych.

Z kolei oglądamy inną osobliwość: podwórze, kompletnie zawieszona pieluszkami. Dla jednego dziecka 12 pieluszek potrzeba cienkich i 12 grubszych. Łatwo więc wyliczyć:  $24 \times 4 = 96$  pieluszek! I to wszystko musi być wyprane...

Następną ciekawostką jest sypialnia czworaczek. Panuje w niej idealna czystość. Całe umeblowanie, to cztery małe, żelazne łóżeczka (ufundowane przez poznańską firmę „Pemar“), biały stół i waga do ważenia. Białe firanki i jasno pomalowane ściany nadają pokojowi dziwnego uroku.

Dzień „pracy“ naszych czworaczek rozpoczyna się o 6,30 — kończy się o 21-cj. Śpią więc 9 i pół godziny. Rano mączka odżywcza, znowu dar firmy poznańskiej (ten Poznań mocno zajął się czworaczkami) i mleko prosto od krowy. Od 7 rano do 9 trwa karmienie czwórki, mycie, ubranie i — jazda do wózków na spacer. Na spacerze znowu śpią po 2 godziny. Potem obiad, pieluszki, spanie, pieluszki, zabawa, pieluszki, kolacja, pieluszki, spanie, pieluszki... zwiariować można z tymi pieluszkami.

A ile mydła potrzeba na pranie 96 pieluszek!... Z mydłem o tyle nie ma kłopotów, bo do czworaczek przyjechał właściciel poznańskiej (znowu Poznań) firmy Stempniewicz wraz z całą rodziną. Oglądają czworaczki, pokłiwał głową i od tego czasu regularnie co miesiąc przychodzi paczka z mydłami, kremem i pudrem.

## RADOŚĆ I TROSKI

Choć dr Sternal z Lublińca zajmuje się opieką lekarską czworaczek, a i PCK nie próżnuje, to jednak matce czworaczek nie zazdroścę. Posiada nie tylko „4 radości“, ale i wiele trosk. A poza czworaczkami jest jeszcze 13-letni Jerzy i 14-letnia Elżbieta. Ojciec, droźnik, jest prawie cały dzień poza domem. Wszystkie dzieci są opalone i chowają się zdrowo.

J. R.



Małeńki dzidzius na plaży w Sopocie

## Jak pozbyć się owłosienia na nogach?

Najprostszym i najmniej kosztownym środkiem usuwającym szpecące włosy na nogach jest 10% woda utleniona. Po wymyciu skóry mydłem (tzw. prostym), należy włoski smarować wacikiem umoczonej w wodzie utlenionej; włoski stają się jasne, a następnie kruszą się.

Dobrze jest również nacierać nogi wilgotnym pumeksem. (10)



TE DWIE NIESZCZĘŚLIWE MATKI w New Yorku nie mają dachu nad głową. Zostały one usunięte z mieszkań, bo właściciele domów nie lubią dzieci. Obie matki znalazły przytułek w poczekalni na stacji kolejowej Pennsylvania Railroad w New Yorku. Mrs. Katherine z lewej jest w ciąży i spodziewa się trzeciego potomka.

## Wuj Ludwik radzi

### Wyrabiamy wino w domu

Podaję zabiegi techniczne w/g kolejności, a upraszczam je w miarę możliwości:

1) Wygniatamy sok. Jagody czy owoce wsympujemy do rondla emalowanego lub miski, przebieramy płuczkami. Z wisien usuwamy szypułki. Przepisy mówią o drylowaniu wiśni: ale kto ma dziś czas na wyjmowanie pestek z 5 kg wiśni? Z czystym sumieniem zostawiamy je w owocach! Jabłka i gruszki krajemy; usuwamy wszystkie nadpsute i robaczywe części. Gnietemy, miążdżymy owoce łyżką, tłuczkiem, wałkiem, czym się da — i zalewamy je kilkoma litrami wody (2-3 l). Przepisy każą zalewać wrzątkiem; my dla wygody użyjemy zimnej wody, natomiast postawimy rondel na kuchnię i podgrzejemy. Broń Boże, nie zagotowujemy, tylko podgrzejemy, aby owoc zmiękł i hugował się — i aby niepotrzebne bakterie i grzybki diabli wzięli.

2) Zadajemy drożdże. Gdy miążga ochłódnie, wlewamy do niej zaczyn drożdżowy („matkę drożdżową“). Ten zaczął robił się dawniej z winnych „szlachetnych“ drożdży. Dziś ich nie ma; użyjemy więc zwykłych piekarskich prasowanych drożdży; na 10 l płynu potrzeba najwyżej 1 dkg. Drożdże piekarskie są słabe, nie mają tyle mocy do przerabiania cukru w alkohol; co drożdże szlachetne. Ale trudno; to się lubi, co się ma. Więc rozkruszamy drożdże, wsympujemy do filiżanki, zalewamy kapką letniej wody i soku owocowego — i zaprawiamy tymi drożdżami miążgę. Mięszamy, nakrywamy rondel kawałkiem tektury — i niech sobie postoi do rana!

3) Zlewamy sok. Nazajutrz zlewamy

sok (filtrując go przez rzadkie płótno) — do butli fermentacyjnej. Potrzebny jest szklany lejek.

4) Miążgę pozostawiamy znowu wodą, a po kilku godzinach wygniatamy sok, najlepiej rękami przy pomocy woreczka płóciennego. Sok wlewamy do butli — i oddychamy z ulgą, myjąc ręce: papranina skończyła się!

5) Teraz dopiero dodajemy cukru. Bierzemy 1,5-3 kg cukru, zależnie, czy chcemy mieć wino kwaśne i słabe (stołowe), czy słodkie i mocne (deserowe). Syrop wlewamy do moszcu na dwie lub trzy raty, bo drożdże muszą się przyzwyczaić do cukru.

6) Zatykamy butle korkiem z rurką fermentacyjną — i sledzimy z radością przebieg fermentacji, która trwa (wraz z klarowaniem się wina) 4-8 tygodni.

A teraz kilka specjalnych informacji, przy czym zakładamy, że chodzi zawsze o wyrób 10 l wina:

Wiśnie nadają się zarówno na lekkie jak ciężkie wina. Potrzeba najmniej 5 kg owocu, 5 l wody i 2-3 kg cukru.

Ostreńnice na ciężkie wina. Najmniej 5 kg jagód dojrziałych, 5 l wody, 2-3 kg cukru.

Jabłka i gruszki (jabłka kwaskowe soczyste, mogą być niedojrzałe, gruszki dzikie, (niejadane) 5-8 kg owoców, 5 l wody, 1-3 kg cukru.

Rajskie jabłuszka na ciężkie wina. 3,5 kg owoców, 7 l wody, 3-3,5 kg cukru.

Brusznice. 4 kg jagód dobrze dojrziałych, 6 l wody, 2-3 kg cukru. O wyrobie wina ze zboża, z głogu i in. później. Na dziś dosyć.



Rodzina z czworaczkami

Mark Twain

Rys. Stefan Brzozowski

## Przygody Hucka

Na co oni, jak jeden, zawolali: — Prawda! prawda! Można zabić miss Watson! Wszystko w porządku! Przejmujemy miss Watson! Może Huck do nas należeć.

Po czym każdy szpilką ukłwiesz się w palec, wycisnął kropel-



kę krwi i nią podpisał swoje nazwisko, kto zaś pisać nie umiał, ten znak swój własnoręcznie położył na papierze.

— A teraz — zaczął Benio Rogers — naradzić się trzeba, jaka będzie działalność stowarzyszenia.

— Żadna inna, prócz grabieży i morderstw! — odparł Tomek.

— Ale kogo i co grabić mamy? Domy, bydło, lub...

— Pleciesz! Kto zabiera bydło i tym podobne rzeczy, nie rozbój-

nikiem jest, lecz złodziejem — odpowiada Tomek.

— My nie złodzieje, jeno rozbójnicy. W maskach na twarzy, zatrzymując na gościńcach wozy z towarami, będziemy zabijali podróżnych, żeby im zabierać zegarki i pieniądze.

— Czy koniecznie zabijać trzeba?

— Koniecznie. Tak wypada. W niektórych książkach czytałem, że lepiej nie, ale w innych uważane jest to za konieczność. Z wyjątkiem, ma się rozumieć, tych podróżnych, których się tu przyprowadzi do jaskini i trzymać będzie, dopóki nie złożą okupu.

— Okupu? Co to znaczy?

— Nie wiem dobrze... „Wziąć okup“. Tak piszą w książkach, naturalnie więc tak czynić trzeba.

— Ale jakże możemy tak czynić, skoro nie wiemy dobrze, co to jest?

— E! nie nudź. Musimy i koniecznie. Nie słyszysz, tak w książkach piszą!

— Więc chcesz być rozbójnikiem byle jakim i robić nie to, co potrzeba, lecz to co ci przyjdzie do głowy?

— Dobrze ci mówić, Tomku, ale ja bym tylko chciał wiedzieć, co będzie, jeżeli i nasi jeńcy nie będą rozumieć, co jest „okup“? Jak ty myślisz co to znaczy?

— Nie... nie wiem... Może oni będą wiedzieli...

— A jeżeli nie będą, to co?

Ha! to trzeba ich będzie trzymać w niewoli, dopóki nie pomrą.

— A! tak to rozumiem. Tak to dobrze. Czemuż tak nie mówili? Myślę tylko, że będzie z nimi za



dużo kłopotu, bo to im trzeba jeść dawać i pilnować, żeby nie pociękali.

— Co też ty pleciesz, Beniu? Jakże mogą pociękać, spod strzygowej do zabicia ich, skoro palcem ruszą?

— Straż? A to mi się podoba! Więc musimy ich pilnować dnie i noce?

— Głupstwo! Dlaczego nie mamy zabić ich od razu, zamiast czekać aż „wezmą okup“ i umrą?

— Dlatego, że tak piszą w książkach. Powiedz mi raz, Beniu, czy chcesz być prawdziwym rozbójnikiem, czy nie? Albo myślisz może, że ci co pisali książki, nie wiedzieli, jakim rozbójnik być powinien? Czy chcesz ich uczyć rozumu i myślisz, żeś ty od nich mędrszy? Nie.. Prawda? A więc

— Dłatego, że tak piszą w książkach. Powiedz mi raz, Beniu, czy chcesz być prawdziwym rozbójnikiem, czy nie? Albo myślisz może, że ci co pisali książki, nie wiedzieli, jakim rozbójnik być powinien? Czy chcesz ich uczyć rozumu i myślisz, żeś ty od nich mędrszy? Nie.. Prawda? A więc

— Dłatego, że tak piszą w książkach. Powiedz mi raz, Beniu, czy chcesz być prawdziwym rozbójnikiem, czy nie? Albo myślisz może, że ci co pisali książki, nie wiedzieli, jakim rozbójnik być powinien? Czy chcesz ich uczyć rozumu i myślisz, żeś ty od nich mędrszy? Nie.. Prawda? A więc

— Dłatego, że tak piszą w książkach. Powiedz mi raz, Beniu, czy chcesz być prawdziwym rozbójnikiem, czy nie? Albo myślisz może, że ci co pisali książki, nie wiedzieli, jakim rozbójnik być powinien? Czy chcesz ich uczyć rozumu i myślisz, żeś ty od nich mędrszy? Nie.. Prawda? A więc

— Dłatego, że tak piszą w książkach. Powiedz mi raz, Beniu, czy chcesz być prawdziwym rozbójnikiem, czy nie? Albo myślisz może, że ci co pisali książki, nie wiedzieli, jakim rozbójnik być powinien? Czy chcesz ich uczyć rozumu i myślisz, żeś ty od nich mędrszy? Nie.. Prawda? A więc

— Dłatego, że tak piszą w książkach. Powiedz mi raz, Beniu, czy chcesz być prawdziwym rozbójnikiem, czy nie? Albo myślisz może, że ci co pisali książki, nie wiedzieli, jakim rozbójnik być powinien? Czy chcesz ich uczyć rozumu i myślisz, żeś ty od nich mędrszy? Nie.. Prawda? A więc

— Dłatego, że tak piszą w książkach. Powiedz mi raz, Beniu, czy chcesz być prawdziwym rozbójnikiem, czy nie? Albo myślisz może, że ci co pisali książki, nie wiedzieli, jakim rozbójnik być powinien? Czy chcesz ich uczyć rozumu i myślisz, żeś ty od nich mędrszy? Nie.. Prawda? A więc

— Dłatego, że tak piszą w książkach. Powiedz mi raz, Beniu, czy chcesz być prawdziwym rozbójnikiem, czy nie? Albo myślisz może, że ci co pisali książki, nie wiedzieli, jakim rozbójnik być powinien? Czy chcesz ich uczyć rozumu i myślisz, żeś ty od nich mędrszy? Nie.. Prawda? A więc

— Dłatego, że tak piszą w książkach. Powiedz mi raz, Beniu, czy chcesz być prawdziwym rozbójnikiem, czy nie? Albo myślisz może, że ci co pisali książki, nie wiedzieli, jakim rozbójnik być powinien? Czy chcesz ich uczyć rozumu i myślisz, żeś ty od nich mędrszy? Nie.. Prawda? A więc

— Dłatego, że tak piszą w książkach. Powiedz mi raz, Beniu, czy chcesz być prawdziwym rozbójnikiem, czy nie? Albo myślisz może, że ci co pisali książki, nie wiedzieli, jakim rozbójnik być powinien? Czy chcesz ich uczyć rozumu i myślisz, żeś ty od nich mędrszy? Nie.. Prawda? A więc

— Dłatego, że tak piszą w książkach. Powiedz mi raz, Beniu, czy chcesz być prawdziwym rozbójnikiem, czy nie? Albo myślisz może, że ci co pisali książki, nie wiedzieli, jakim rozbójnik być powinien? Czy chcesz ich uczyć rozumu i myślisz, żeś ty od nich mędrszy? Nie.. Prawda? A więc

nich słodki jak cukierek; zawsze się kończy na tym, że kobieta zakocha się w tobie i nie zechce wracać do domu.

— No, kiedy tak, to tak. Tylko widzisz, niezadługo tyle się w jaskini nabiera kobiet i jeńców czekających na „okup“, że zabraknie miejsca dla rozbójników. No, ale niech i tak będzie.

Mały Tomus Barnes rozespiał się przez ten czas na dobre; gdy go rozbudził, przestraszył się i zaczął krzyczeć, że on chce iść do domu, do swej mamusi, a nie myśli już być wcale rozbójnikiem.

Inni, śmiejąc się z niego, przezywali go beksą, Tomus więc rozszloczony, zażyczył wydaniem wszystkich tajemnic. Tomek Sawyer dał mu wtedy pięć centów, żeby milczał, nam zaś polecił rozjechać się i wyznaczyć schadzki za tydzień.

Benio Rogers oświadczył, że będąc wolnym tylko w niedzielę, w inne dni na rozbój chodzić nie może.

Ale wszyscy chłopcy oparli się temu, utrzymując, że grzech rozbijać w niedzielę jako w dzień Pański.

Po czym, obrawszy Tomka Sawyer dowódcą, a Józia Harper je-go namiestnikiem, rozeszli się do domów.

Wróciłem przez okno do pokoju przed samym świtem. Nowe moje ubranie potłuszczone było i całkiem zwałane, a ja okropnie zmęczony.

(C. d. n.)